Nr 133 Kraków, 15 Czerwca — Piątek Rok 1877.

CZAS

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 30	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

... Administracyi „CZASU“ ... Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się ... Krzyżanowskiego, kamienicy dawniej Dworskiego ... wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. ... wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. ... (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. ... Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od ... egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą ... należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę ... przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze) R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 14 czerwca.

VI.

Podczas gdy bar. Rodicz usiłował z niemałym zapewne żalem bezowocnie, sprowadzić porozumienie między zbuntowanemi ludnościami słowiańskiemi a rządem Sułtana, przyjmując niezwykłą dla namiestnika cesarskiego rolę pośrednika między poddanymi i monarchą sąsiedniego państwa; sprawa wschodnia dojrzewała dyplomatycznie, a w skutku niepowodzenia szczerych niewątpliwie, usiłowań namiestnika Dalmacyi, raptem zamieniły się role i aktorzy, i za podniesieniem zasłony, Europa ujrzała się już nietylko wobec powstania w Bośni i Hercegowinie, ale wobec żądania i nacisku ze strony Rosyi, aby zaradzić złemu i zasłonić ludność tych krajów, przed nadużyciami brutalnej siły i dowolności baszów. O ile nie udanie się misyi bar. Rodicza zdawało się wpływać na rozwinięcie i przyspieszenie wypadków o tyle działanie hr. Andrassego zdawało się zmierzać do hamowania i opóźniania ich. Bardzo często ten wygrywa, kto zyskuje na czasie. Austrya wprawdzie uznała już była i że tak powiemy zapisała w urzędowym dzienniku, istnienie sprawy wschodniej, ale zwalniała widocznie jej bieg i starała się niedozwolić jej wyjść po za granice traktatu paryskiego którego lekceważenie przez hr. Beusta, tak surowo potępiał niegdyś hr. Andrassy w rozmowach z Chalilem Beyem. Wyrazem kompromisu czy też walki dwóch kierunków, dwóch prądów, z których jeden najwyraźniej objawiał się na granicy Dalmacyi, a drugi najdobitniej na Balplatzu, stała się słynna nota hr. Andrassego, która ostatecznie do niczego jeszcze nie obowiązywała, lecz która była oficyalnem otwarciem przez Austryę sprawy wschodniej, na żądanie Rosyi.

Gdyby hr. Andrassy nie był jej podpisał, byłby wtedy inny minister podpisał inną notę, innej dalej sięgającej treści i może sytuacya byłaby od razu doszła tam, gdzie ją doprowadzić usiłowało późniejsze *memorandum* berlińskie. Nota warowała jeszcze dostatecznie stanowisko Austryi, nie zapoznawała sprawy Słowian tureckich, co ze strony Węgra było niezwykłą wielkodusznością a może niezwykłym rozumem, świadczącym, iż umiał być ministrem austryackim. Nota nie poświęcała jeszcze Turcyi, a nie mogąc oprzeć się życzeniu Rosyi poruszenia sprawy wschodniej, otwierała ją wprawdzie, lecz pod kontrolą Europy i z całą możliwą oględnością. Hr. Andrassy szedł zatem znowu z prądem, ale osłabiał jego pęd, może miał nadzieję powstrzymania go, może nawet skierowania w inną stronę. Przeciwny kierunek i to rzecz godna uwagi mógł jednocześnie zadowolnić się na czasie notą, bo otwierała ona nietylko kwestyę wschodnią, ale także kwestyę Bośni i Hercegowiny, tych pleców Dalmacyi.

Wypadki jednak szły wytkniętym raz torem. Niebawem nota hr. Andrassego okazała się niedostateczną; a dla zapobieżenia jej niedostatkom uznano iż dostatecznym będzie zjazd, już nie monarchów, ale ministrów. Hr. Andrassy udał się na ten zjazd do Berlina i podpisał przez ks. Gorczakowa wystylizowane *memorandum*. Berlińskie *memorandum* szło nie równie dalej niż nota hr. Andrassego, bo pociągnąć mogło za sobą ową wspólną akcią, z położenia rzeczy, Austryi z Rosyą, która właściwie była przedmiotem sporu, dwóch kierunków, a zarazem *memorandum* było jakby wstępem do okupacyi, która i do dnia dzisiejszego nie przestała być możliwą ewentualnością. Otwartą przecież została zręcznie furtka dla uniknienia tej złowrogiej ostateczności, w owem porozumiewaniu się *von Fall zu Fall*, które genialnie określało wewnętrzne i zewnętrzne położenie Austryi Można się było też łudzić, że przez *memorandum* zyskiwało się na czasie; w istocie zaś nie opuźniało ono wypadków, lecz wypadki nie były jeszcze dojrzały.

Inny jeszcze nierównie ważniejszy i donioślejszy czynnik wchodził tu w grę; i być może, że pod jego wpływem hr. Andrasy z mniejszym wstrętem a w każdym razie z lepszą otuchą, puszczał się śmielszym krokiem po drodze sprawy wschodniej; być może że był do tego zachęconym w sposób uprzejmy, lecz nie dopuszczający odmowy i że działał pod wpływem przyjacielskich lecz stanowczych rad; a bodaj czy nie pod wpływem obudzonych nadziei.

Nie ulega wątpliwości, że kto może czemuś przeszkodzić, a nie przeszkadza, ten wie że się to stanie a tem samem, chce aby się stało. Gdyby rząd niemiecki nie życzył był sobie podniesienia sprawy wschodniej, byłby mógł ją zażegnać rzeczywiściej niż cesarz Aleksander zażegnał w 1875 wrzekomy konflikt między Niemcami a Francyą. Inne liczne, późniejsze, dowody wobec tego rozumowania zbytecznemi są, aby przekonać, że zawikłania na Wschodzie odpowiadały widokom ks. Bismarka. Dostrzegł on może, że na ich gruncie, gotowano porozumienie, któreby kiedyś mogło stawić tamę potędze przez niego stworzonej, lecz z właściwą sobie bystrością, odgadł niewątpliwie zarazem, że sprawa wschodnia da naj przód powód do zajęcia, które go zwolni od nacisku zbyt troskliwej o pokój europejski przyjaźni i oddali od niego zbyt sumiennie wykonywaną kontrolę a że następnie sprawa ta wywoła antagonizmy, które kwestyę tam i zapór stawianych wpływom nowo stworzonego cesarstwa, odsunie na daleki plan, a zostawi mu wolność i swobodę ruchów. I wtedy zamiast zepchnąć sprzymierzonych, sprzymierzeńców z owego gruntu, powziął silną wolę, wepchnięcia ich nań. Bez współudziału Austryi Rosya nie mogła przystąpić do działania, w którem każdy krok stać się mógł awanturniczym i niebezpiecznym: dla dopięcia zatem obmyślonego w Berlinie celu trzeba było, namówić, zachęcić, popchnąć Austryę, choćby na teraz do wspólnej tylko dyplomatycznej akcyi, umożebniającej i ułatwiającej wobec monarchy stanowisko ministra, który oglądając się i rachując na politykę kanclerza niemieckiego, musiał jej ufać i wierzyć

Memorandum berlińskie zostało zatem podpisane przez trzy mocarstwa północne, bo gdyby jednego zabrakło było podpisu, plan ks. Bismarka byłby w zarodzie zniszczonym i bez pomocy tego trzeciego podpisu, byłoby dziecko w łonie matki umarło. Znane są dalsze losy *memorandum* berlińskiego. Jeden z tych nieobliczonych wypadków, który psuje najlepiej ukartowaną grę a przynosi ratunek w najrozpaczliwszych położeniach, detronizacya Abdul-Azisa i odmowa Anglii przystąpienia do *memorandum*, przyszły w pomoc hr. Andrassemu, pozwoliły mu rzeczywiście zyskać na czasie, odwlec przewidzianą w *memorandum* wspólną akcyę i okupacyę ową upragnioną przeciwnego jemu kierunku kombinacyą. Hr. Andrassy czuł niewątpliwie niebezpieczeństwo berlińskiego *memorandum* a chociaż podobno umie ów świeżej daty dyplomata, panować nad swojemi uczuciami i zatajać je jak wytrawny konspirator, chcieliśmy powiedzieć, jak starej szkoły mąż stanu, to przecież w tym wypadku nie zdołał, jak nas zapewniano ukryć zadowolnienia na wiadomość o odmowie Anglii i odebrawszy telegram donoszący o niej, miał dać głośny wyraz temu zadowolnieniu na kurytarzach Izby panów w Peszcie.

Zwycięstwo przypadkowe nie było stanowczą wygraną, był to odpoczynek chwilowy, zawieszenie broni, odetchnięcie wśród ciężkiej walki z prądem. Przeciwny kierunek nie dał za wygraną, Rosya nie dała upaść sprawie wschodniej a w Austryi cicho to znów głośniej nie dano upaść nigdy myśli wspólnego z Rosyą działania, nie porzucono nadziei i żądz odnoszących się do *Hinterlandu*. Hr. Andrassy jak godny podziwienia filozof, musiał z niczem nie zachwianym spokojem przypatrywać się pielgrzymce ochotników rosyjskich spieszących przez Trzebinię a nawet przez Peszt na pomoc braciom Słowianom, pielgrzymce która nowy i dziwaczny stworzyła precedens w prawie międzynarodowem, jakby najgrawając się z pozostałych resztek tej niegdyś podstawy wszelkich między chrześciańskiemi państwami stosunków.

Wojna serbsko-czarnogórska przeciw Turcyi, tocząca się u granic Austryi a podsycana przez ochotników spieszących na pole walki przez Austryę, dozwoliła dożyć sprawie wschodniej aż do konferencyi, a jej tragiczny dla Słowian koniec, stał się atutem w grze hr. Andrassego, którego znaczenie szczególniej w Węgrzech, przeceniono może zbytecznie w pierwszej chwili. Zyskano tylko znacznie na czasie; lecz Rosya tym razem zaczęła go także użytkować dla przeprowadzenia długotrwających a niezbędnych przygotowań.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 13 czerwca.

○ Żal nam tych łatwowiernych polityków, co już pełnemi żaglami dążyli do portu pokojowego i wierzyli słodkim słowom rosyjskim. Dziś ci sami politycy gotowiby już pocieszać się znowu nadzieją zlokalizowania wojny, obawiając się następstw rokowań dyplomatycznych między Rosyą a Anglią. Nie wierzymy w wojnę europejską, ale nie wierzymy także w wojnę lokalizowaną, w tem znaczeniu, jakoby skończyć się miało na pojedynku między Turcyą a Rosyą bez wmieszania się innych mocarstw. Ta sama siła narodowo-rewolucyjna, która popchnęła urzędową Rosyę do wojny, nie spocznie, dopóki Rosya nie dopnie celu, a tem samem zmusi Austryę i Anglię do czynnej obrony zagrożonych na Wschodzie interesów. Ktoś doskonale powiedział, że obietnice Rosyi przypominają owych żydów, co w sądny dzień poszczą w bóżnicy a jedzą w restauracyi chrześciańskiej. Rosya pości pełnym żołądkiem, t. j. wciąż zapewnia o swej bezinteresownej misyi chrześciańskiej i cywilizacyjnej, ale nigdy nie spuszcza z oka pozytywnych korzyści i zdobyczy. Od dziś przestaliśmy nawet wierzyć w neutralność Serbii. To zapowiadano podróż księcia Milana do Płojeszti, to jej zaprzeczano. Teraz nietylko książe Milan jedzie do Cara, ale w jego orszaku znajdują się osobistości, jak Ristic i pułkownicy Leszanin i Horwatowicz, którzy z pewnością nie pałają żądzą pokojową. W Płojeszti stanie cały plan akcyi serbskiej, ale tylko akcyi ewentualnej, zawisłej od wypadków. Również cechującą jest nowa pożyczka rosyjska, nietylko ze względu na wysokość sumy t. j. przeszło 150 milionów złotem, ale ze względu na walutę niemiecką, którą obrano za formę pożyczki, co dowodzi, że pożyczka jest przeważną robotą bankierów pruskich. Kiedyż już wyleczą się ze złudzeń ci, co zawsze marzą o antagonizmie prusko-rosyjskim! Zapewne, że przyjaźń ta nie istnieje na wieki, ale z pewnością na czas potrzebny dla izolowania Francyi.

Tymczasem Węgry z Pawła zmieniły się na Szawła, czyli odwrotnie. Dziś dzienniki madiarskie namiętnie domagają się okupacyi. Przewidywaliśmy i ten zwrot; Węgry bowiem dopóty opierały się okupacyi, dopóki takowa dała się odwrócić, przekonawszy się zaś, że jest nieuniknioną, stają na czele polityki okupacyjnej, aby nią przynajmniej kierować. Dzieje się to na wzór owych następców tronu, co kokietują z radykalizmem, lub kandydatów na ministrów, co przepadają za liberalizmem Skoro zaś Węgry chcą okupacyi, znikła ostatnia wewnętrzna przeszkoda okupacyi. *Ils veulent l'occupation* — wyraził się pewien mąż stanu — *ils l'auront*. Nastąpi ona po pierwszej walnej bitwie nad Dunajem. Klęski Czarnogórców służą tylko za zachętę stronnictwu okupacyjnemu, albowiem uśmiecha się nadzieja ewentualnego zajęcia i Czarnogóry. Czy przyjazd jenerała Rodicza w tej chwili zostaje w związku z okupacyą, pokaże się niebawem.

Stanie się zadość woli zrażonego parlamentu przedlitawskiego. Odroczenie Rady państwa nastąpi jeszcze w ostatnich dniach czerwca. Węgry, przekonawszy się, iż gniew ich nic nie pomoże, zgodziły się już na odroczenie ugody aż do jesieni. Kto wie — jakie mogą zajść zmiany aż do owego czasu.

Rzym 4 czerwca.

Dziwny widok przedstawiało wczoraj miasto. Jubileusz papieski zeszedł się z trzydziestoletnią rocznicą obwołania konstytucyi w Piemoncie, która się stała po sześćdziesiątym roku statutem jedności włoskiéj. Zdaje się, że rząd myślał, iż w Watykanie uroczystość jubileuszową albo przyśpieszą, albo też odłożą, by nic nie mieć wspólnego z obchodem liberalnym, ale w Watykanie uroczyste przyjęcia trwają już od miesiąca, potrwają jeszcze parę tygodni. Papież nic zmieniać nie kazał; Papież w Rzymie jest u siebie, nie potrzebował troszczyć się o statutową uroczystość, nie chcąc, nie żądając żadnéj manifestacyi, nie nakazywał też dla siebie ani zakazywał żadnego objawu. Komitety włoskie jednak prosiły, by trzeciego czerwca włoska pielgrzymka była przez Ojca Świętego przyjmowana. I słusznie. Należało się to Włochom katolickim, za krzywdę jaką im wyrządza stronnictwo rewolucyjne będące u władzy. Program więc był prosty: rano i wieczór nabożeństwo za Papieża w bazylice św. Piotra *in vinculis*, w południe wielka audyencya w Watykanie. Rząd jednak, mimo, że nie można było pomówić Kościół o żadne polityczne cele, że nie miał powodu obawiać się żadnego zamięszania, lub wyzwania ze strony pielgrzymów, w bardzo trudnem znalazł się położeniu. Wobec Europy, wobec kilkunastu tysięcy cudzoziemców chciał pokazać, że prawo rękojmi dotąd istnieje, że jeszcze wolno w Rzymie nazywać się katolikiem, że wreszcie Stolica Św. używa pewnéj swobody, ale bał się własnego obozu, widząc dobrze, że będzie odpowiedzialny za przegraną, którą musi ponieść każdy, kto się śmie mierzyć z Papieżem w Rzymie. Albo więc trzeba było niedopuścić zebrania katolickiego nawet w kościele, niedozwolić przyjęcia włoskiéj pielgrzymki w Watykanie, nawet przy drzwiach zamkniętych: albo wystawić się na pewną moralną porażkę, tem przykrzejszą, że w dzień uroczystości statutu. Otóż rząd zamachu uczynić nie śmiał, ustąpił i tem samem dowiódł, nietylko, że nie jest panem sytuacyi, ale że ruch katolicki zewnętrzny i wewnętrzny doszedł do siły, z którą musi się liczyć rewolucya. Przed trzema lub czterema laty, mimo ministeryum umiarkowanego, inaczéj byłyby obróciły się rzeczy; dzisiaj położenie się zmieniło. Rewolucya może sprowadzić nowy wybuch, przygotować nowy zamach, oddać berło ulicy, panować despotycznie, ale rządy liberalne nic już zarobić nie mogą. Ruch zaś katolicki nie ustaje, przeciwnie z każdym dniem się wzmaga i wzmagać się będzie: wczoraj były deputacye, dzisiaj pielgrzymki, przyjdzie czas i na narody. Łatwo wprawdzie wyjść z drogi legalności, ale zamach na Kościół ugodziłby śmiertelnie monarchię. Dzisiejsi ministrowie nie cofnęliby się zapewne przed nim, ale na to chwila jeszcze nie nadeszła. Rząd więc tym razem ustąpił, cofnął się, i przegrał.

Obozy się policzyły, a na dobre podobno po raz pierwszy. Nie było żadnéj manifestacyi, ani nakazu, ani umówień; rzecz sama z siebie wypadła, miasto się rozdzieliło naturalnym zupełnie sposobem. Od samego rana ulice były prawie puste. Jała niemal ludność skupiała się w dwóch punktach. Na Makao król odbywał przegląd wojska, potem w Kwirynale przyjmował władze,— u św. Piotra *in vinculis* odbywało się uroczyste nabożeństwo za Ojca Świętego, a w południe Papież przyjmował w Watykanie wielką włoską pielgrzymkę, blisko dziesięć tysięcy ludzi. Obrachunek był łatwy, a nie wypadł na korzyść rewolucyi. Rzym był w bazylice i na Watykanie; tłumy zalegały kościół, plac, przyległe ulice, cały pagórek. Jak fala dwa prądy przesuwały się obok siebie; ciche spokojne, poważne, z modlitwą na ustach, przy śpiewie *Capella Sistina*, przy odgłosie dzwonów trzystu rzymskich kościołów. A na placu św. Piotra jak za czasów papieskich, ruch, gwar, setki jadących i powracających powozów, pielgrzymi i Rzymianie, duchowni i świeccy, całego świata katolickiego przedstawiciele i wysłannicy. Przypomniały mi się czasy soboru, ostatnie chwile wolności Kościoła. Każdy czuł się u siebie w domu, pod dachem rodzicielskim, pod macierzyńskiem skrzydłem. Król, dwór, ministrowie, statut, ustąpił z placu; w sercach i na ustach wszystkich był Pius IX, panował znowu w Rzymie Papież. Na przeglądzie wojska, jak zwykle było trochę ciekawych, na Corso i Monte Citorio liberały otaczały złote karety parlamentu; w inny dzień byłoby to może zwracało uwagę, ale wczoraj nikło, ginęło wobec tego ogólnego nastroju, jaki panował w mieście i jaki wszystkich ogarnął. Gdyby cudzoziemiec po raz pierwszy był wczoraj zajechał do Rzymu, byłby jedynie chyba po chorągwiach włoskich, powiewających na gmachach rządowych, poznał nowy stan rzeczy.

Obozy się więc policzyły, i to tak dokładnie, że dzienniki liberalne jak *Dovere*, *Popolo Romano*, *Capitale*, nie wiedząc jak wytłómaczyć mały udział ludności rzymskiéj w uroczystości statutu, uciekły się do wybiegu rozumowania, że to należy uważać za protestacye przeciw ministeryum, które nie spełnia swych przyrzeczeń i daje nadto wielką wolność Kościołowi. Kluby zaś liberalne nie mogąc znieść porażki, dały dowód swéj żywotności we właściwy sobie sposób. Gdy pielgrzymi powrócili do domów, a po uroczystem wieczornem *Te Deum* tłumy rozeszły się spokojnie, umyślono urządzić antyklerykalną manifestacyę. Czy rząd zawczasu o niéj wiedział, czy też rząd sam ją urządzał, dość, że zaraz po zachodzie słońca odkomendorowano kilka batalionów linii, bersalierów i gwardyi i obsadzono nimi główne ulice i place miasta. Koło dziesiątéj wieczorem, gdy jak zwykle muzyka wojskowa grała na placu Colonne, przy wielkim udziale ludności, grono młodzieży, zdaje się uniwersyteckiéj, zażądało hymnu Garibaldego. Muzyka odpowiedziała hymnem królewskim powstał krzyk, sykanie, zamieszanie ogólne. Ci, co byli przyszli ze zwyczaju lub ciekawości, widząc na co się zanosi, zaczęli się cofać i chyłkiem uciekać do domu, spiskowcy zaś otoczyli Kolumnę i stojącą przy niéj muzykę, usiłując zmusić ją do milczenia. Ktoś krzyknął „do Kwirynału“ i na dany znak wyrwano chorągiew z gmachu poczty, kilka mniejszych z dwóch przyległych kawiarni i ruszono ku Kwirynałowi, przeciw komu była wymierzona demonstracya, trudno było zdać dokładną sprawę. Przypadkowo byłem na placu, tłum zatrzymywał powozy, obelgi rzucał na księży, groził podobno cudzoziemcom jadącym na wielki wieczór na cześć pielgrzymów do księżnéj Albieri, ale wydawał tak różne okrzyki, że widocznie szedł na rozkaz do Kwirynału, ale sam nie wiedział w jakim celu. Nie wtajemniczeni wołali z powodu statutu *viva il re, non vogliamo pelegrini*, przywódzcy i spiskowcy *abasso il re, abasso il Papa*, a wszyscy razem szli do Kwirynału w okropnem wzburzeniu i zamieszaniu. Tam ich czekało już wojsko, na górze przed pałacem odezwała się trąba, na dole u samego wyniesienia *della Dateria* wystąpiły bersaliery z nabitą bronią. Powstał krzyk, parlamentarza nie przyjęto, kwestorowi nie dozwolono mówić, żandarmeryi słuchać nie chciano. Dzisiaj Nicotera tłómaczył się w Izbie, że demonstracya przy pałacu miała przybrać charakter niebezpieczny, że obowiązkiem jego było zasłonić króla i instytucye państwa od socyalnéj propagandy. Dojść trudno, kto ma racyę: słyszałem *consortów* rzucających winę na ministra, słyszałem dyplomatów bardzo zaniepokojonych ruchem republikańskim, a najprawdopodobniéj rząd się ulicą pragnął posłużyć, a spiskowcy chcieli znowu rząd wyzyskać dla swoich celów. Jedni drugich oszukują: ministrowie króla, tajni ajenci ministrów, król jednych i drugich, a wszystkimi razem kieruje sekta. Tłum nie mogąc się dostać na plac Kwirynalski, z chorągwiami pociągnął do pałacu Braschi, w którym mieszka Nicotera, wołając *abasso il ministero, viva republica, abasso i traditori*. Na placu Nerona czekały ich bagnety. Z nowym okrzykiem tłum ruszył do św. Anioła, ale u mostu czekało go znowu wojsko. a trąba po trzy razy zawezwała do rozejścia się. Było już bardzo późno, przywódzcy czując silny opór usunęli się, za nimi i demonstranci zaczęli się rozchodzić: o północy wszystko wróciło do porządku.

Manifestacya sama z siebie nie miałaby tak wielkiego znaczenia — widzieliśmy tu już inne, liczniejsze i gwałtowniejsze, widzieliśmy już wojsko strzelające do ludu; ale jest ona w związku z ruchem republikańskim, który się objawiać zaczyna w sposób przestraszający. Nikomu tu nie tajno, że ministrowie dzisiejsi przez całe życie mieli związki nie tylko przyjaźni, ale afiliacyi ze sferami, których się dziś urzędownie wypierają, ale z któremi tajnych nie zerwali stosunków. Nicotera, Zanardelli, Melegari, nawet Depretis konspirowali przez długie lata przeciwko tej samej Koronie, która ich powołała do władzy. Być może, że wolą dzisiej rządzić, niżeli gardłować jak dawniej po klubach, ale przywiązania do monarchii nie mają, ani potrafią, ani zechcą stanąć w jej obronie. Już od pewnego czasu zauważano w Rzymie i na prowincyi pewien nowy ruch tajemny, meeting przed parą dniami w teatrze Apollo i najbardziej zaślepionym otworzył oczy, a sfery dworskie bardzo przestraszył. Ktoś, co długie lata spędził w dyplomacyi, a teraz mieszka w Rzymie i z wielką uwagą śledzi za biegiem wypadków, mówił mi wczoraj, że już od kilku miesięcy widzi wielką sieć konspiracyi, która otacza dwór, rząd i dąży do

Część literacko-artystyczna.

Jak z Unitami obchodzą się w Rosyi?

Korespondencya dyplomatyczna

przedłożona w Izbie niższej angielskiej z polecenia Królowej a w odpowiedzi na adres z 5 marca 1877 r.

Nr. XVII.

Podpułkownik Mansfield do hr. Derby.

(Otrzymano 14 czerwca).

Warszawa 26 maja 1865 r.

Milordzie!

Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Wysokość, że niepokoje w powiatach zamieszkałych przez świeżo do prawosławia nawróconych Unitów greckich prawie już ustały. Religijne rozdrażnienie objawia się teraz, rozgłaszaniem o cudach, które mają się pojawiać.

W jednym powiecie wieść o krucyfiksie krwawiącym sprawiła wrażenie — w innych powiatach zapowiedziano zjawienie się Św. Dziewicy w różnych postaciach. W pierwszym wypadku znieważyli cieleśnie włościanie księdza proboszcza, za to, że chciał im wytłomaczyć, że mniemany cud ma przyczynę w wypocinach soków, wypartych przez ciepło z świeżego drzewa użytego na Krucyfiks.

Jest pożałowania godnem, że władze nie starają się dosyć energicznie przeszkodzić zgromadzeniom ludu, dla widzenia tych mniemanych cudów, a jeżeliby ruch ten wzrastał, to mogłyby ponowić się zaburzenia.

Nie myślę, aby te cuda, tak, jak przypuszczają, miały łączność jakąkolwiek z polityką, lub kwestyą Unitów greckich, i znachodziły wiele wiary między nabożnisiami klas wykształconych, którzy jednak rozgłaszają, że rząd postrachem zmusza duchowieństwo do osłabiania wiary w te cuda u ludu świeckiego.

Wszyszy Unici greccy już przeszli do narodowego Kościoła, z wyjątkiem jakich 20,000 z gubernii Siedleckiej i Łomżyńskiej, oraz około 2,000 z Warszawy.

Pozostałych liczba jest tak mała, że rząd prawdopodobnie nie będzie sobie zadawał pracy, żeby i tych nawrócić, i że zostaną zostawieni w spokoju — a głównie dla tego, by okazać, że nawrócenie większości było własnowolne. Wszystkich nawróconych liczą teraz do 250,000.

Mam zaszczyt

(podp.) *C. E. Mansfield.*

Nr. XVIII.

Podpułkownik Mansfield do hr. Derby.

(Otrzymano 17 stycznia.)

Warszawa 1 stycznia 1876 r.

(Wyciąg.) Mam zaszczyt donieść, że arcybiskup grecko-warszawski i nowogeorgiewski Johanides został przeniesiony do Chersonu, a arcybiskup chersoński Demetrius, powołany na jego miejsce.

Arcybiskup Johanides prawie 80-letni staruszek, był arcybiskupem warszawskim od roku 1859, tak podczas powstania polskiego, jako też przez cały czas pobytu w tym kraju, odznaczał się swą niefanatyczną pobożnością i umiarkowaniem. Nie wdawał się w te spory, i powszechnie był szanowany przez różne a rywalizujące między sobą obrzędy w Polsce.

Świeżo nawróceni Unici greccy z roku przeszłego, dalecy są od tego, by się zgadzali z nawróceniem swoim. Nie uczęszczają do cerkwi, i nie przyjmują Sakramentu, nie dają chrzcić swoje dzieci, nie biorą ślubów, i nie pozwalają chować umarłych ruskim popom.

Ruscy popi przedkładali sprawozdania w tem przedmiocie arcybiskupowi Johanidesowi, który niechciał jednak wezwać pomocy policyi, aby zmusiła opornych, i pomimo, że władze miejscowe, z własnego popędu wiele razy prześladowały, arcybiskup stale w to się nie mieszał. Niemam wiadomości, jakim jest arcybiskup Demetrius, ale trzeba przypuszczać, że został właśnie dla tego przez rząd wybrany, że wierzą, iż przeprowadzi politykę rządową, co do Unitów greckich w całości, a jakie są dążności rządu miałem już dosyć często sposobność przedłożyć Waszej Wysokości.

Nr. XIX.

Podpułkownik Mansfield do hr. Derby.

(Otrzymano 28 lutego.)

Warszawa 14 lutego 1876 r.

Milordzie!

Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Wysokość, że około 400 Unitów greckich trzymanych po więzieniach w Białej, Siedlcach i Warszawie, po przymusowem nawracaniu z roku przeszłego, zostało w ostatnich kilku tygodniach wywiezionych do Chersonu, gdzie mają być tak rozdzieleni, że jedna rodzina nawrócona grecko-unicka, pomieszczoną zostanie we wsi całkowicie prawosławnej.

Nowi przybysze mają być przypuszczeni do praw komunalnych i mniej lub więcej rząd wesprze ich na początek.

Cerkiew grecko-unicka w Warszawie, została prześwięconą przez greckiego Arcybiskupa w niedzielę 6 b. m., podczas tej ceremonii przemówił Arcybiskup w nader namiętny sposób.

Bardzo mała liczba poprzedniej kongregacyi była obecną, ale cała kongregacya licząca około 2,000 była zapisana przez władze, jako grecy prawosławni którzy będą zmuszeni odtąd posługiwać się ruskiem duchowieństwem tak co do chrztu, jak ślubów.

Przeprowadzić powyższe zadanie w sposób jak byli prześladowani unici greccy po wsiach, byłoby nieco za trudnem, ale z pewnością policya ma instrukcye czuwania bacznie, czy nie uczęszczają do kościołów katolickich i czy nie mają stosunków z duchowieństwem katolickiem.

Mam honor i t. d.

(podp.) *C. E. Mansfield.*

Nr. XX.

Lord A. Loftus do hr. Derby.

(Otrzymano 10 lipca).

Petersburg, 5 lipca 1876 r.

Milordzie! Mam honor przedłożyć Waszej Lordowskiej Mości depeszę, którą otrzymałem od pana Stanleya, konsula jeneralnego Jej Królewskiej Mości w Odessie, pod lotną pieczęcią *), zawierającą ciekawe sprawozdanie wice-konsula w Chersonie p. Webster o prześladowaniach unitów greckich w guberniach Siedleckiej i Lubelskiej.

Mam honor i t. d.

(podp.) *Augustus Loftus.*

Nr. XXI.

Jeneralny konsul Stanley do hr. Derby.

(Otrzymano 10 lipca).

Odessa 29 czerwca 1876 r.

Milordzie! Mam honor przedłożyć niniejszym ciekawe sprawozdanie wice-konsula pana Webster o polskich unitach greckich w południowej Rosyi.

Mam honor i t. d.

(podp.) *G. E. Stanley.*

Załącznik do Nr. XXI.

Sprawozdanie wice-konsula Webstera o polskich unitach greckich w Rosyi:

Następujące szczegóły o obchodzeniu się z rzymsko-katolickiemi unitami w Rosyi i środkami, któremi zmuszono ich do odstąpienia swej wiary i połączenia się z rosyjskim greckim kościołem, może będą uważane jako dosyć ciekawe.

Słowo unita jest polskie, ale pochodzi z łacińskiego *unitus* (połączony), *unia* (połączenie), to słowo zostało zruszczone i znajduje się w Reiffa dykcyonarzu.

Początek unitów datuje od rozdziału Kościoła w Konstantynopolu z Kościołem w Rzymie, kiedy wielka liczba Polaków pozostała w *status quo* bez połączenia się jednak z rosyjskiemi grekami.

Utworzyli schyzmę w Kościele greckim i mieli Biskupa głowę w Konstantynopolu. W szesnastym wieku zaczęli się przyłączać do łacińskiego Kościoła i wtedy to przyjęli nazwisko unitów.

Różnica między unitami a rzymsko-katolikami była i jest dotąd, że liturgia odbywa się w języku słowiańskim a nie łacińskim, ich ołtarze są takie jak u rzymsko-katolików i nie mają wrót carskich i przybytku, ich księża mogą się żenić.

Przy ich połączeniu z rzymskim Kościołem, Papież upoważnił i zatwierdził ich przywileje. Dotąd znano ich jako unitów greckich.

(*Dokończenie nastąpi*).

*) Nr. XXI.

zaplątania go w matnię, niebezpieczniejszą w tej chwili, niżeli kiedykolwiek. Wiem także, że w ostatnim tygodniu kilka raportów dyplomatycznych zwróciło uwagę swych rządów na możebność ruchu, a nawet wybuchu socyalnego we Włoszech. Na zebraniu republikańskiem w Apollo, uderzyły mnie nie mowy gwałtowne, nawet bardzo gwałtowne, bo tych można się było spodziewać, nie zniewagi publiczne uczynione Stolicy św., ani obelgi rzucane na Papieża, bo to był cel meetingu, ale niezwykłe zachowanie się rządu. Rząd, którego konstytucya opiera się na monarchii, dozwala na publiczne obrady komitetu republikańskiego, do którego z podpisami jawnemi przyłącza się dwanaście komitetów republikańskich ze wszystkich głównych punktów królestwa. A więc propaganda republikańska jest nie tylko dozwolona, ale uznana, upoważniona przez rząd, a drugi artykuł statutu zapewniający całość monarchii, nie ma żadnego znaczenia. I na ten zarzut uczyniony wczoraj w senacie, minister odpowiada niedbale, że to się stało „przez pomyłkę“. Ładna pomyłka. Przez pomyłkę też zapewne delegat rządowy nie słyszał, gdy mowca uczył słuchaczów, że papiestwo nie jest jedynym nieprzyjacielem ludu, że obok niego stoi na przeciwnej górze drugi nieprzyjaciel, którego domyślili się słuchacze, bo okryli oklaskami mowcę. Adwokat Zuccheri wołał na cały głos: „wrzuciliśmy tyarę do Tybru, przyszła teraz kolej na koronę“; młody jakiś człowiek ogłosił Włochy za kraj wsteczny i niepoprawny, gdyż cierpi pierwszy artykuł konstytucyi, prawo rękojmi i „listę cywilną“. Teatr był pełny, przynajmniej siedm do ośmiu tysięcy ludzi, nie rzemieślników — bo wtedy byłoby pewno już przyszło do noża — ale młodzieży uniwersyteckiej, kupczyków, urzędników, nawet wojskowych. Nie byli to tylko ciekawi, bo wchodzili całemi bandami, po trzydziestu; czterdziestu, bo się między sobą znali prawie wszyscy, widocznie należąc do tego samego towarzystwa tajnego. Byli tam na rozkaz i w organizacyi doskonale urządzonej.

O tej samej godzinie, w tej samej nawet chwili odbywało się nabożeństwo u św. Piotra. Cała armia pielgrzymów, tysiące pobożnych ciągnęło ku Watykanowi główną arteryą miasta, a tuż obok tłum rewolucyjny zalegał całą ulicę *dell' Orso*. U mostu św. Anioła stykały się prawie dwa obozy; dzielił je tylko niewielki plac, na którym stał długi szereg żandarmów. Nie przyszło do starcia, ale było widoczne, że kiedyś i niedługo do starcia przyjść musi. Wczoraj bojąc się o siebie ustąpił rząd, ale go podobno niedługo zastąpi ulica, jak go zastąpiła we wczorajszej demonstracyi. I sprawdzi się co powiedział Mamiani w parlamencie czterdziestego ósmego roku, że w Rzymie panować może tylko Papież, albo Cola Rienzi. O królu, o dworze, o monarchii sabaudzkiej mało co kto wiedział wczoraj. Cały dzień panował Papież, wieczorem ukazał się Rienzi.

Powtarzamy za *Kuryerem Poznańskim* adres, jaki Kardynał Ledóchowski w imieniu pielgrzymów polskich odczytał Ojcu św. w dniu 6 b. m.; brzmi on w tłomaczeniu, jak następuje:

Z całego świata wierni chrześcianie spieszą do stóp Waszej Świątobliwości, aby dać świetny dowód wielkiej swej ku Namiestnikowi Chrystusowemu miłości i życzenia swe najgorętsze wyrazić. I myśmy chcieli wziąść udział w tej ogólnej radości, my, których przodkowie woleli znosić cierpienie i najgorszy ucisk, a niżeli zasmucić przesławną św. Piotra stolicę, a którzy sami co do czci i posłuszeństwa dla Kościoła rzymskiego nikomu nie ustępujemy. Ztąd też naród nasz usłyszawszy, że na uroczystość jubileuszu biskupiego Waszej Świątobliwości zbiegną się wszyscy, co wierzą, spodziewają się i kochają, wysłał nas tutaj stojących u progów św. Apostołów, abyśmy byli tłomaczami i gorących naszych życzeń i wdzięczności wszystkich.

Winszujemy zatem Tobie, Ojcze św., że Bóg najdobrotliwszy i wszechmocny doprowadził Cię do tak podeszłego wieku, abyś Kościół św., którego rządy Ci powierzył, w tak burzliwych czasach wśród największych niebezpieczeństw zachował nieskażony.

Winszujemy Tobie, żeś tyle i tak wielkich tak dla religijnego jak i świeckiego społeczeństwa dokonał czynów i z każdym dniem większe jeszcze dzieła albo wykonywasz lub dokonać zamierzasz, zkąd katolicy wszyscy czerpią tyle ufności i męstwa i wszyscy żywią wielką nadzieję, że odniesiesz jak najprędzej znakomity nad wrogami Kościoła tryumf.

Winszujemy, żeś dożył tego uroczystego dnia, w którym przed laty pięćdziesięciu Duch św. postanowił Cię biskupem, abyś przez prace i zasługi biskupiego zawodu znaleziony był godnym rządów całego świata chrześciańskiego.

Wdzięczność jak największą żywimy dla Ciebie, Najwyższy Pasterzu, żeś ogłosił Najświętszą Maryę Pannę Niepokalanie poczętą i zwołałeś św. Sobór watykański; że w czasie, kiedy niewątpliwe objawiały się znaki zbliżającego się prześladowania dawną o nieomylności rzymskiego Biskupa w nauczaniu naukę jako dogmat przez Boga objawiony do wierzenia wiernym ogłosiłeś; żeś tylekrotnie, jakoby przewidująo przyszłe klęski, wielkim głosem świat cały upominał; żeś po całym świecie Kościół i umacniał i rozszerzał, że nareszcie tuląc do siebie wszystkich jedną i tą samą miłością, ukochał przedewszystkiem nędzarzy i sieroty, czego świadkami jest Kościół i Ojczyzna nasza. Nigdy to nie zatrze się w duszach naszych, ani najdłuższe lata nie pogrążą w zapomnieniu tego, coś dla pociechy nas wszystkich, odkąd do Najwyższej godności w Kościele powołany zostałeś, uczynił, ileś nam dawał rad, upomnień i zachęt, abyśmy w nieszczęściach naszych nigdy z prawej drogi cnoty nie zboczyli. Tyś wzywał nieraz katolików całego świata i mieszkańców wiecznego miasta, aby modły swoje za nami do Boga zanosili, celem zaś zachęcenia nas do postępowania gorliwszego drogą cnoty, w szeregach błogosławionych umieściłeś wielkiego męczennika Andrzeja Bobolę, innego zaś bohaterskiego męczennika Jozefata Koncewicza policzyłeś uroczyście pomiędzy świętych. Nadto idąc śladem twoich poprzedników, którzy otwierali seminarya święte dla okolic uciskiem nawiedzonych, otworzyłeś tu w mieście kollegium dla wykształcenia alumnów polskich dodając do tego wszelką zachętę, aby się uzdolnili do rozszerzania chwały Bożej. Ty wreszcie katolickiego imienia obrońca, mściciel sprawiedliwości i religii i waleczny prawdziwej wolności szermierz, nie przestałeś swoją opieką otaczać uciśnionych i prześladowanych Unitów nawet przeciwko najpotężniejszym tego świata książętom.

Dla tych wszystkich znakomitych wobec Ojczyzny naszej zasług Twoich składamy Ci Ojcze święty dzięki nasze i uwielbienia. Niepojętą jesteśmy przejęci radością, że możemy oświadczyć uczucia nasze dla Ciebie, lękamy się jednak, czy one potrafią oddać należny hołd godności Twojej. — Racz tedy przyjąć ze zwykłą sobie uprzejmością objawy naszej względem Ciebie czci, posłuszeństwa i miłości nie w wyszukanych wypowiedziane słowach i udzielić nam apostolskiego błogosławieństwa. Będzie ono dla nas pociechą i obroną, zachęci nas do gorliwszej pracy około sprawy chrześciańskiej i sprawi, że Bogu i Jego zastępcy na ziemi wiernymi aż do ostatniego tchu życia zostaniemy i koroną sprawiedliwości uwieńczeni będziemy. *Katolicy Polski.*

Minister spraw wewnętrznych mianował starostami powiatowemi w Galicyi: Klemensa Drozdowskiego koncepistę w ministerstwie wyznań i oświaty, mającego tytuł i charakter sekretarza ministeryalnego; Karola Kauckiego, komisarza powiatowego, Franciszka Kasparidesa, sekretarza namiestnictwa, Franciszka Dietricha wicesekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych, oraz komisarzy powiatowych Roberta Födricha i hr. Władysława Russockiego; wreszcie komisarzy powiatowych Karola Popiela i Adolfa Hutha mianował sekretarzami namiestnictwa galicyjskiego.

Wiedeń 13 czerwca. Podkomitet wybrany z Wydziału ugodowego Izby deputowanych do zbadania przedłożeń bankowych odbył wczoraj posiedzenie, na którem obradowano nad statutem bankowym.

Wydział podatkowy Izby deputowanych zbiera się jutro na posiedzenie. Przedmiotem obrad mają być sprawozdania większości i mniejszości o reformie podatkowej; sprawozdania te, jak zapowiedział bar. Eichhof mają być do 20-go b. m. w rękach deputowanych.

— *Oesterr. Corr.* donosi, że 6 b. m. zebrała się pod przewodnictwem szefa sekcyjnego bar. Distlera komisya, złożona z delegowanych ze wszystkich ministerstw, w celu naradzenia się nad tem, czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności w poszczególnych budżetach. Wczoraj odbyła ta komisya piąte posiedzenie. Jestto illustracya do pogłosek o redukcyi płac urzędników.

— W tych dniach ma odpowiedzieć p. Tisza na interpelacye wniesione w sejmie węgierskim w sprawie wschodniej przez dep. Simoniego i Iraniego d. 9 b. m. Dla zrozumienia odpowiedzi na ważne te interpelacye, przytaczamy je dosłownie. Dep. Simonyi zapytuje całe ministerstwo:

„W bezpośredniem sąsiedztwie monarchii, u wschodnich granic węgierskich, wre walka między Rosyą i Turcyą. Już przez to, że walka toczy się tak blisko granicy węgierskiej, są zagrożone interesa Węgier; cóż dopiero mówić o ostatecznych rezultatach? Prawdopodobne nowe ukształtowanie się stosunków na Wschodzie wywrze ogromny wpływ na przyszłe losy Węgier. Każdy kraj konstytucyjny ma prawo wiedzieć, co się z nim dzieje, a zarazem ma prawo wiedzieć, jaką jest polityka jego rządu i jakie motywa wpływają na tę politykę. Zadaniem zaś i obowiązkiem ciała ustawodawczego jest zapomocą rozpraw i wyjaśnień pouczać kraj o sytuacyi. Ażeby tedy rządowi dać sposobność do objawienia swej polityki a tem samem wpłynąć na uspokojenie umysłów, zapytuję rząd: 1) Jakiemi zasadami powodował się dotychczas w swem postępowaniu wobec wojny wschodniej i jakim sposobem zamierza w przyszłości nadać powagę swoim zasadom? 2) Czy istnieje między austryacko-węgierską monarchią a stronami prowadzącemi wojnę taka ugoda, którąby na wszystkie wypadki zabezpieczała interesa monarchii? Czy istnieje zamiar okupacyi albo też przyłączenia pewnej części państwa tureckiego do monarchii austryacko-węgierskiej?“

Iranyi wystosował znowu następującą interpelacyę do prezesa ministrów: 1) Czy jest prawdziwem doniesienie pewnego dziennika, że w Fiume fabrykują się torpedy dla Rosyi i że wysyłają te torpedy do Rumunii? Czy prawda, że przez Galicyę odbywa się transport materyałów wojennych dla armii rosyjskiej? A jeżeli jest tak istotnie, zapytuję, co zarządzono, ażeby na przyszłość nie powtarzały się tego rodzaju wypadki, naruszające neutralność monarchii? 2) Rumunia zawarła konwencyę z carem rosyjskim, w myśl której wolno było armii rosyjskiej wkroczyć bez przeszkody do Rumunii i użyć jej za podstawę do dalszych operacyj przeciw Turcyi. W myśl tej konwencyi, zalała istotnie armia rosyjska Rumunię i kraju tego używa dla swych celów operacyjnych. Z uwagi na to, że konwencya a następnie okupacya i operacye wojenne nie dadzą się pogodzić z traktatem paryskim ani też z interesami monarchii austryacko-węgierskiej, zapytuję, co uczynił rząd wobec przytoczonych faktów i co nadal uczynić zamierza?

Anglia.

W niedzielę 10 maja odczytany został*) w kościołach i kaplicach miasta Dublinu list pasterski Kardynała Cullena, Arcyb. dublińskiego, w którym Jego Eminencya w tych słowach odzywa się o prześladowaniu religii katolickiej w Polsce przez Moskwę:

Jest jeszcze inny kraj, który obecnie zwraca uwagę świata na siebie z okoliczności olbrzymiej wojny, którą rozpoczął przeciwko sułtanowi carogrodzkiemu. Będzie rzeczą zajmującą dla wiernych dowiedzieć się, jak car rosyjski, który podejmuje obronę chrześcian przeciwko prześladowaniom Turków, obchodzi się ze swymi własnymi katolickimi poddanymi w Polsce i innych rozmaitych częściach rosyjskiego państwa.

Tu opowiada czcigodny Kardynał Arcybiskup potrójny rozbiór Polski, naprzód ciche, a potem od r. 1840 otwarte prześladowanie religijne w zaborze rosyjskim, zakończone gwałtownem nawróceniem na schizmę kilku milionów Rusinów unitów; wspomina o pamiętnej wizycie i rozmowie cara Mikołaja z Grzegorzem XVI. Przechodzi następnie do świeżych krwawych wypadków w dyecezyi chełmskiej, których autentyczne relacye dopiero co ogłosił rząd angielski, i przytoczywszy wybitniejsze z niej ustępy, kończy swą rzecz, jak następuje:

Kilka tych wyjątków posłuży do wyświecenia, z jak wytrwałem okrucieństwem katoliccy bracia nasi w Polsce i w sąsiednich prowincyach traktowani byli przez rząd rosyjski i wyświecą także, z jak nieuzasadnionemi uroszczeniami ten sam rząd bierze na siebie rolę obrońcy prawdziwej chrześciańskiej swobody przeciwko Turkom na Wschodzie. Nie jest naszą rzeczą podejmować obronę Turków, którzy okazują się, że tak barbarzyńsko postępowali sobie przeciwko chrześcianom w ostatnich latach, albo Rosyan, którzy ze zręcznością, godną Juliana Apostaty w jego nienawiści prawdziwej religii prowadzili okrutne i niweczące prześladowanie przez tak wiele dziesiątków lat przeciwko mieszkańcom Polski, przedtem jednego z najszlachetniejszych królestw Europy, i przeciwko należącym do niej krajom. To tylko powiem, że gdyby Rosyi dopuszczono opanować Carogród i jego prowincye w Europie i Azyi Mniejszej, zagraża wszelkie niebezpieczeństwo, iż pod jej wpływem kozackie barbarzyństwo daleko się rozszerzy, że rządy staną się despotycznemi, że wolność indywidualna i rodzinna będzie zburzona, a swoboda Kościoła Bożego na wielkie wystawiona niebezpieczeństwo. O Kościół jednakże nie możem się obawiać. On może cierpieć i jego dzieci mogą być utrapione, lecz on sam, będąc ufundowany na epoce Piotrowej, chwalebnie i z tryumfem wyjdzie z wszelkiej próby. Winienem teraz zakończyć, gdyżem was już zbyt długo zatrzymał i błagam was tylko znów, abyście się modlili, stosownie do życzeń Papieża, o bezpieczeństwo Kościoła, o nawrócenie naszych nieprzyjaciół i o ustanie wielkiej i daleko rozszerzonej obecnej niedoli. Jeśli wszyscy wierni modlić się będą z gorącością, pokorą i wiarą, Bóg wysłucha ich modlitwy i wnet ujrzymy koniec niedoli i utrapień Kościoła i świata.

*) Według *Kuryera Poznańskiego*.

Teatr wojny.

Czarnogórcom nie wiedzie się dobrze w Hercegowinie. Depesze, któreśmy wczoraj zamieścili z *Pol. Corr.* istotnie zdolne są przerazić. Walka pod Krystaczem trwała 55 godzin (błędnie bowiem wydrukowano 25 godzin), a prowadzoną była na bagnety i hanczary. Straty obliczono z obu stron na kilka tysięcy. Fakt, że Czarnogórcy ponieśli klęskę, nie ulega wątpliwości; zdaje się tylko, że bitwa i to na broń białą, niemogła trwać przeszło dwa dni, gdyż jest to fizycznem niepodobieństwem. Nie zupełnie jest także jasnem co do linii odwrotu Czarnogórców. Banjani bowiem leży na południe od Bilku i zupełnie na boku od naturalnej linii odwrotu Czarnogórców, która prowadzi przez wąwóz Duga. W każdym razie odwrót ich przybrać musiał wielkie rozmiary, skoro równocześnie doniesiono, że książę Mikołaj przeniósł swą główną kwaterę z Planinicy pod Niksiczem do Ostroga, a zatem na terytoryum czarnogórskie. Silnym zaś oddziałom tureckim powiodło się wtargnąć do wschodniej nahii Wassojewiczy, zkąd Czarnogórcy cofnęli się także w głąb kraju. Tak więc Czarnogórcy wyparci zostali zupełnie z okolic Niksicza, twierdza ta jednak nie jest jeszcze zaopatrzoną w żywność, ponieważ druga część wąwozu Duga zawsze jeszcze jest obsadzoną przez Czarnogórców, którzy oczywiście dobrowolnie nie ustąpią.

Z głównej kwatery rosyjskiej armii naddunajskiej niema żadnych wiadomości, natomiast z Konstantynopola donoszą, że położenie armii tureckiej w Armenii nieco się polepszyło. Muchtar basza opuścił Kjöprikiöi, ostatnią swoją główną kwaterę i zajął stanowisko na południe od Saganlug-dag pod Sewinem, a prawe skrzydło rosyjskie cofnęło się z Olti. Turkom sprzyja także powstanie na Kaukazie, które nie powiodło się Rosyanom zgnębić, a które z nadbrzeża morskiego przeniosło się w głąb kraju. Przyznają to nawet dzienniki rosyjskie.

O potyczkach pod Suchum-Kaleh w d. 22 maja ogłosili Turcy następujące trzy depesze: 1) Hassan basza, komendant floty tureckiej na morzu Czarnem do ministra marynarki: Dnia 22 maja uderzył oddział wojsk rosyjskich, obozujący niedaleko Zeil (Sebil) na wsie Akata i Idczuku zamieszkałe przez Abchazów, poddanych tureckich (?). Na wiadomość o tem wysłałem znaczny oddział Abchazów pod dowództwem ich naczelników Reszida beja i Kucza beja. Walka trwała 6 godzin, Rosyanie mieli 300 zabitych i 300 rannych. Zdobyliśmy kilka karabinów, mundurów i 4 konie. Pomiędzy zabitymi był jeden major rosyjski i 4 kapitanów. Abchazowi mieli tylko 7 zabitych i 16 rannych. Rosyanie musieli cofnąć się. 2) Fazli basza, komendant w Suchum-Kaleh, do ministra wojny 23 maja: Na wiadomość, że nieprzyjaciel wyruszył wczoraj z pod Zeil i zbliża się do Suchum-Kaleh, uderzyły na niego nasze wojska posiłkowe i zmusiły go do ucieczki. Zostawił on na placu 300 zabitych i 1 czy 2 rannych. Nasze wojska posiłkowe miały tylko 5 czy 10 zabitych i rannych. Z oficerów zostali zabici tylko Tahir bej i Jakub bej, a pod kapitanem Mehemedem bejem zastrzelono konia. 3) Hassan basza, komendant floty tureckiej do ministra marynarki, 25 maja: Dnia 22 maja zrana stanęliśmy szczęśliwie pod Suchum-Kaleh i w przeciągu kilku godzin wysiadły wojska cesarskie na ląd. W dniu następnym sprowadzono na ląd pomimo słoty, żywność i materyały wojenne. Admirał Hassan basza nadesłał jeszcze 25 maja następujące sprawozdanie: W odległości 60 mil morskich od Suchum-Kaleh, na granicy między szczepem Czerkieskim a Abchaskim, leży miejscowość Ardler, dokąd Rosyanie wysłali znaczne oddziały wojska, ażeby przeszkodzić połączeniu Czerkiesów z Abchazami. Na wiadomość o tem kazałem w niedzielę wsiąść na parowce: Muin-Safer, Aun-Ullah i Talia 300 żołnierzom naszych wojsk posiłkowych i wysłałem ich pod dowództwem pułkownika Mussa beja do Ardler. Gdy wojska te chciały wylądować, powitali ich Rosyanie, ukryci w rowach, strzałami karabinowemi. Z naszych parowców odpowiedziano wystrzałami działowemi. Pod osłoną tych strzałów wylądowało około 150 naszych żołnierzy i rozpoczęła się walka na bagnety. Wojska rosyjskie zmuszone zostały do ucieczki; rozprószyły się one po lasach. Nasze wojska ścigały nieprzyjaciela, zabiły mu około 200 żołnierzy, zajęły wzgórza i szańce i spaliły znalezione zapasy. Należy to uważać za wielki sukces, albowiem tym sposobem usuniętą została przeszkoda w połączeniu się Czerkiesów z Abchazami. Po spędzeniu Rosyan z Ardler, powróciły wojska nasze 23 maja do Suchum Kaleh.

Z Petersburga otrzymał *Pester Lloyd* d. 7 b. m. następujące doniesienie: „Dziś mogę wam podać kilka szczegółów o dyslokacyi wojsk rosyjskich na Kaukazie, zarządzonej przez jenerała adjutanta Swistunowa jeszcze przed wybuchem powstania. 1) W pobliżu wsi Ersenoj-Kort stoi 5 kompanij 79 pułku piechoty pod dowództwem pułkownika Knorringa. 2) W pobliżu fortu Ersenoj: 2 bataliony 78 pułku piechoty, 1 batalion 77 pułku i 1 dywizya pierwszej baterγi 20 brygady artyleryi pod dowództwem pułkownika Nurida. 3) W osadzie kozackiej Umahan-Jurtewskij: 1 batalion 77 pułku piechoty, 1 sotnia konnicy i 1 dywizya drugiej konnej baleryi artyleryjnej. 4) W aule Gersel: 1 batalion piechoty, 1 sotnia kozaków, 1 dywizya baleryi konnej, 1 kompania 80 pułku piechoty i milicya z Kumyk pod dowództwem pułkownika Batjanowa, który dowodzi także dwiema kompaniami 80 pułku piechoty, rozlokowanemi w Kiszen Aucha. 5) W Chassow-Jurt: 2 bataliony 20 brygady artyleryjnej. 6) W Grosnyj (główna kwatera): 1 dywizya 4 baleryi 20 brygady artyleryjnej i 5 sotni konnicy. Szefem sztabu jest pułkownik Milon, jego adjutantami zaś są: asauła Wertenow i setnik Czikow; członkami sztabu są porucznikowie Wyrobow i Czurakowskij, tudzież sotnik Gabajew.“

Bukareszt 13 czerwca. Dziś w nocy rozpoczęli Turcy silny ogień przeciw baleryi rosyjskiej pod Malu Rosin, poniżej Dżiurdżewa. Ogień rozpoczęto o godz. 10, a około 12 przerwano. Rosyanie nie odpowiadali i prowadzili dalej swoje roboty. U dwóch szpiegów, których tu schwytano, znaleziono na papierkach do papierosów narysowane pozycye rumuńskie. Pod Bechet dopuścili się Turcy ponownie rabunków.

Bukareszt 13 czerwca. Do Płojeszti przybyło 150 majtków z Kronstadu pod dowództwem kapitana i adjutanta cesarskiego Schmidta. Przydzieleni zostali do łodzi składanych, które jeszcze dotychczas nie były użyte.

Bukareszt 13 czerwca. Zapowiedziane dziś odwiedziny cara zostały do piątku odroczone. Ks. Milan przybywa we czwartek wieczór, a w piątek uda się do Płojeszti.

Tyflis 12 czerwca. Od armii donoszą tylko o rekonesansach. Przednia straż prawego skrzydła rosyjskiego stoi jeszcze ciągle między Olti a Norimanem (dwie mile na południe od Olti), a skoncentrowane działanie ku Erzerum rozpocznie się dopiero wtedy, kiedy się zbliżą do Horossan lewe skrzydło jen. Tergukassowa i idąca od Karsu kolumna. Muchtar, którego ma zastąpić Izmaił basza, stoi z główną siłą w Siwinie, a rozrzucił małe oddziały pod Horossanem, Köprikiöi i Hassan-Kale na drodze ku Erzerum. Z Abchazyi nic od kilku dni nie słychać. Jen. Krawczenko stoi pod Kodorem, Alhazow 13 kilometrów od niego pod Altarem. Jenerała księcia Andronikowa, który w szczególniejszej misyi zostawał przez dłuższy czas przy W. ks. Michale, zastąpił ks. Trubeckoj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 czerwca. Wczoraj około południa powstała burza z uraganem, piorunami i ulewą. Burza powtórzyła się o zmroku i jak nas dochodzą z różnych stron wiadomości, wielkie wyrządzić miała szkody. Z powodu uszkodzenia drutów telegraficznych, nastąpiła wczoraj aż do godziny 10 wieczorem przerwa w przesyłaniu depesz. Po niepamiętnych upałach dziś termometr bardzo znacznie się obniżył.

— Wczorajsza burza zerwała płócienny dach na letnim teatrze. Dziś już rozpoczęto konieczne z tego powodu naprawy i zmiany. Teatr letni bowiem otwartym zostanie zaraz po ukończeniu gościnnych występów panny Dering.

— Dnia 12 b. m. odbył Wydział tutejszego Towarzystwa muzycznego zwyczajne posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem wiceprezesa p. starosty Wachtla. Z powodu licznych w tym miesiącu zajęć postanowiono sprawę konkursu na kwartet wokalny załatwić ostatecznie po wakacyach; przedłożone 2 projekta regulaminu egzaminów szkolnych i kwalifikacyjnych oddano dotyczącej komisyi do sprawozdania; przypadający z końcem bieżącego kursu egzamin popisowy uczniów szkoły Towarzystwa postanowiono odbyć d. 29 bm. o godzinie 10ej zrana w sali redutowej. Na opróżnioną posadę skrzypka solisty i nauczyciela uchwalono rozpisanie konkursu, i zatwierdzono umowę o najem lokalu dla Towarzystwa od 1 lipca br. w domu pani Żeromskiej przy placu Szczepańskim. Wreszcie przyjęto 3 zgłaszające się osoby do grona członków Towarzystwa.

— W poniedziałek 18 b. m. odbędzie się w sali Redutowej 9 wieczór muzykalny dla Członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie, pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego, a ze współudziałem p. Wincentego Rapackiego artysty teatrów warszawskich, oraz panny Jadwigi Csaki i pana Podwyszyńskiego. Program jest następujący: 1) B. Tours. Meditation. Kwartet na skrzypce, wiolonczelę harmonium i fortepian; 2) Schuman. „Dwaj Wiarusy“. Ballada Heinego, po polsku Gawalewicza, na Baryton, odśpiewa dyrektor Niedzielski; 3) Deklamacya. Epilog do dramatu Wit Stwosz przez W. Rapackiego, oddeklamują: p. Rapacki, p. Csaki i p. Podwyszyński; 4) Jarecki H. Kwartet solowy męzki; 5) Servais. Souvenire de Spaa, fantazya na wiolonczelę; 6) Marya hr. Platerowa. Pieśń żniwiarzy, chór mięszany.

— Przedwczoraj partya złożona z 60 osób przybyłych z Poznańskiego zwiedzała żupy solne w Wieliczce. Przy przewożeniu promem przez staw Przykos zdarzył się wypadek, który łatwo byłby pociągnął za sobą smutne następstwa. Prawdopodobnie wskutek przepełnienia dostała się woda na prom — w pierwszej chwili powstał zgiełk i zdawało się zagrażać niebezpieczeństwo osobom znajdującym się na promie. Szczęściem skończyło się tylko na tem, że niektórzy stojąc po kolana w wodzie pomoczyli suknie. Ten wypadek świadczy o niedokładnym dozorze nad bezpieczeństwem osób zwiedzających saliny wielickie, gdyż w razie napływu większej ilości obcych, należałoby przewozić osoby w kilku partyach i tylko w takiej liczbie, jaką prom bezpiecznie unieść może. Żądanie to tem więcej jest usprawiedliwione, że teraz wszyscy narzekają na wygórowaną cenę wstępu do salin. Wiadomo nam, że polega to na rozporządzeniu ministeryalnem, wszelako zarząd mógłby przedstawić ministrowi tę niedogodność i zwrócić jego uwagę na powszechne narzekania. Do utrudnień w zwiedzaniu salin wielickich, nie mógł się przecież przyczynić wypadek bocheński, jak niektórzy twierdzą, gdyż byłoby to nielogicznem.

— Panna Marya Dering obecnie pierwsza bohaterka teatrów warszawskich przybędzie dzisiaj do Krakowa i w sobotę rozpocznie na scenie tutejszej szereg gościnnych występów w roli Ludwiki w *Intrydze i miłości* Schillera.

— Wczoraj przedstawiło Towarzystwo Opery lwowskiej *Halkę* Moniuszki. Opera ta zbyt jest na scenie naszej znaną, aby jej poświęcać szczegółowe sprawozdanie. Jutro Towarzystwo to zakończy okres przedstawień operą Verdego: *Foscari*.

— P. Urbanowicz artystka sceny tutejszej, która zajmowała przez dłuższy czas wybitne na niej stanowisko, zdobyte istotnym talentem i niepospolitemi zdolnościami, wzięła dla poratowania zdrowia roczny urlop i w tych dniach wyjeżdża za granicę. Życzymy scenie naszej prędkiego powrotu na nią tej artystki, która niezaprzeczenie w wielu rolach była jej ozdobą.

— Otrzymujemy doniesienie z Węgrzec, że wczoraj o godzinie $1^{1}/_{2}$ niesłychana burza zniszczyła tam ze szczętem stodołę nową z murowanemi filarami 80 łokci długą na obszarze dworskim. Stało się to w jednej chwili, tak że wolarz pędzący woły z pola nie zdołał umknąć i wraz z jednym wołem przywalonym został. Szybki ratunek ocalił człowieka i wołu, ale są mocno poranieni. Szkoda wyrządzona wynosi 1,000 złr. a. w. a tym dotkliwszą od ogniowej, że tę wraca Towarzystwo, a nikt szkody zrządzonej przez wiatry. Właścicielowi z pięknej stodoły pozostała tylko kupa gruzów i złomków drewnianych.

— Podczas upałów w dniu 10 b. m. po południu umarł nagle Antoni Wójcik, włościanin z Baczyna, powracając do domu z karczmy, gdzie wypił pół litra wódki.

— **Żywiec** d. 13 czerwca.

(*Ch.*) Dzisiaj w południe przeszła przez miasto ogromna burza z wichrem, deszczem, gradem i piorunami, złamała przy gościńcu w ogrodzie kasztana grubości około 15 cali, którem na przejeżdżającą furę spadł i musiał być odrąbany, gdyż fura ładowna dalej ruszyć nie mogła, zaś w gminie Zabłociu graniczącej z miastem wpadł piorun do sieni w oberży pod Góralem, zabił rzeźnika i krowę a poraził w rękę oberżystę Filipa Munka. Fizyk powiatowy Dr Stanko pospieszył zaraz na miejsce, lecz niepotrafił rzeźnika do życia powrócić. Od trzech dni palił się las w Sopotni wielkiej własności Arcyksięcia Albrechta, zapewne dzisiejsza ulewa pożar ugasiła.

— Czytamy w dziennikach lwowskich, że z powodu uwięzienia Michała Koturnickiego, emisaryusza socyalistów zagranicznych, nastąpiły we Lwowie wczoraj dalsze aresztowania. Mianowicie uwięziła policya i oddała do sądu karnego Jana M. i Jana F. akademików ruskich i Aleksandra Z. słuchacza teologii.

— Dzienniki angielskie podają ciekawe szczegóły, czerpane z urzędowych wykazów statystycznych, o liczbie ofiar, poległych w rozmaitych wojnach od r. 1852 do r. 1877, tudzież o kosztach olbrzymich, które te wojny pochłonęły. I tak: w wojnie krymskiej zginęło 75 tysięcy ludzi; w wojnach włoskich (1759) 45 tysięcy; w wojnie szlezwicko-holsztyńskiej 3 tysiące; w wojnach domowych amerykańskich: ze strony Stanów północnych 270 tysięcy, ze strony Stanów południowych 520 tysięcy; w wojnie prusko-austryacko-włoskiej (1866) 45 tysięcy; w ekspedycyach do Meksyku, Kochinchiny, Maroko i Paragwaju 65 tysięcy; w wojnie francusko-pruskiej (1870): ze strony Francyi 155 tysięcy, ze strony Prus 60,000; w rzeziach tureckich w Bułgaryi 60 tysięcy, ogółem poległych 1,973,000. Mocarstwa, które prowadziły wojny powyższe, oprócz nieobrachowanych strat ubocznych, poniosły na nie kosztów: w wojnie krymskiej (obustronnie) 340 milionów funt. sterl.; w wojnie włoskiej 60 milionów; wojny domowe amerykańskie kosztowały: Stany północne 940 milionów, Stany południowe 460 milionów; wojna szlezwicko-holsztyńska 7 milionów, austro-pruska 66 milionów, ekspedycye zamorskie 40 milionów, wojna francusko-pruska 510 milionów, ogółem 2413 milionów tj. suma, która o dziesięćkroć prawie przewyższa roczny dochód wszystkich mocarstw europejskich wraz z Ameryką, a nieliczy się tu wartość zburzonych fortec, spalonych miast, okrętów i straty, pochodzące ze stagnacyi w handlu i przemyśle.

— Posiadłości Niderlandzkie: Jawa, Madura, Sumatra, Celebes, Borneo (z wyjątkiem części północno-zachodniej), Billiton, archipelag Banka i Riouw, wyspy Sundu (Bali, Lombok, Sumbawa, Flores i południowo zachodnia część Timoru) wyspy Moluckie, północno-zachodnia część nowej Gwinei (Pupua), Niederlandzka Gwajana (Surynam) i Kuracao z przyległościami (obejmując Kuraçao, Bonajre, Amba i Niderlandzką część św. Marcina, św. Eustachusza i Saby), dalej hiszpańskie osady: Fernando-Po, Annsbon, Korisko, Kuba, Porto-Rico, wyspy Filipińskie (Luzon, Mindanao, Palawan, Punuy i Amar) wyspy Maryańskie a nareszcie wyspy Karoliny przystąpiły obecnie do ogólnego związku pocztowego na dniu 9go października 1874 r. zawartego w Bernie. Teraz więc poczta pobierać będzie za korespondencye do tych krajów te same należytości jak za korespondencye do posiadłości angielskich w Indyach i do francuskich osad a mianowicie: za list opłacony 20 centów od każdych 15 gramów, za list nieopłacony 30 centów od każdych 15 gramów, od karty korespondencyjnej 10 centów, od gazet i druków pod opaską, próbek i papierów kupieckich 6 centów za każde 50 gramów, za polecone korespondencye tytułem należytości rekomendacyjnej 10 centów i za recepis zwrotny 10 centów.

TEATR. We czwartek dnia 14go czerwca: Szósty gościnny występ Wincentego Rapackiego artysty Teatrów warszawskich: Obrazek dramatyczny w 1 akcie przez Karola Holteja, przełożył Lech Nowakowski: *Hans Jurga.* — Krotochwila w 1 akcie przez X. Y. oryginalnie napisana w Warszawie: *Kiedyż obiad?* — Komedya w 1 akcie z francuskiego: *Ciężka próba.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 13go czerwca przedpołudniem upał, w południe i wieczorem burza; termometr od 16·0 doszedł do 28·4 C. — Barometr wraca w górę; rano o 6ej dnia 14go czerwca stan jego był 741·5 milli., termometru 10·6 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 15go czerwca: Św. Wita i św. Modesty męczen.

Wiadomości bibliograficzne.

— Tygodnika *Krynicy* pod redakcyą Dra M. Zieleniewskiego Nr. 4 zawiera: Sprawozdanie o zakładzie zdrojowym w Krynicy za rok 1876 (c. d). Przyczynek do hydrologii Krynicy (c. d.). I Listę gości do Krynicy od d. 15go maja do 5go czerwca przybyłych w liczbie 75 osób. Szczegóły dotyczące pociągów spacerowych do Krynicy zaprowadzonych.

— Wyszedł Nr. 3ci *Gazety Stenograficznej* wychodzącej w Krakowie pod redakcyą prof. Mendocby.

— Nakładem A. Vogla i K. Wolskiego zaczyna wychodzić we Lwowie *Biblioteka powieści kryminalnych*. Zeszyt I, który właśnie wyszedł z druku zawiera powieść p. n. *Sąd boży* przez J. D. H. Temmego, tłómacz. z niemieckiego.

— Nr. 622 *Kłosów* zawiera: „Wybór posła“ powieść współczesna (na tle stosunków galicyjskich osnuta) przez Jana Zacharyasiewicza (c. d.); „Listy z Niemiec“; „Ignacy Chodźko i ogólna charakterystyka pism jego„ odczyt na rzecz Towarzystwa Dobroczynności, przez A. Pługa (c. d.); „Tęczynek“ przez R. z ryciną; „Typy rumuńskie“ z ryciną; „Ulica w Ruszczuku podczas zaćmienia księżyca“ z ryciną; „Przegląd teatralny“ przez F. H. L.; „Pogawędki naukowe“ przez prof. Jurkiewicza (dok.); „Pokłosie“; „Jarmark na konie w Bałcie“ podług akwareli Juliusza Kossaka (rycina); „Przegląd literacki“ przez Kazimierza Kaszewskiego; „Przegląd polityczny“; „Wycieczka na Podole galicyjskie“ przez A. H. Kirkora; „Wykopaliska znalezione na Podolu galicyjskiem (rycina).

— Treść Nr. 22 *Bluszczu*: „Cmentarz pod Eylau“, poezya Wiktora Hugo, przekład Klemensa Podwysockiego; „Saryusze“ powieść (d. c.) przez Maryę Ilnicką; „Przegląd teatralny“, przez Edwarda Lubowskiego; „Korespondecya“ (Londyn); „Ruch muzyczny“ (dok.) przez Jana Kleczyńskiego.

— Nr 24 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: Ustawodawstwo drogowe w Królestwie Kongresowem, zestawił Dr Wacław Niedzielski; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; Księga orzeczeń trybunału najwyższego; Orzeczenia Trybunału kasacyjnego i administracyjnego; Rozporządzenia i okólniki urzędowe; Wiadomości urzędowe.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 14 czerwca.

Dziś rozpoczęły się tu pod przewodnictwem Henryka hr. Wodzickiego posiedzenia Ogólnego Zgromadzenia członków towarzystwa rolniczego krakowskiego. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa towarzystwa i odczytaniu protokółu przeszłego zgromadzenia nastąpiły sprawozdania: 1) z czynności Komitetu za rok 1876; 2) kuratoryi zakładu Czernichowskiego; 3) sprawozdanie z użycia subwencyj rządowych w różnych kierunkach. Wieczorem począwszy od pół do piątéj drugie posiedzenie. Jutro podamy szczegółowe sprawozdanie.

Wiedeń 10 czerwca.

Ani brak wieści pokojowych, ani ukaz o poborze 218,000 nowego rekruta moskiewskiego, tranzakcyom nie zaszkodził. Ostatnie kursa wprawdzie są nieco słabsze, niż były w środku tygodnia, bo nareszcie uznano za stosowne zyski zrealizować, ale rezultat interesów jest dodatni, a tło usposobienia równie dobre, jak było ośm dni temu. Ten niezaprzeczony fakt jest wynikiem kilku czynników przeważnie ekonomicznej i finansowej natury; polityka o tyle tylko wchodzi w rachubę, że wiadomości wojenne są prawie żadne i że zapewne nic się nie stanie ważnego na polu bitwy, dopóki nie nastąpi przejście Dunaju, do którego, jak się zdaje, dość jeszcze daleko. Nie mając więc powodu obawiania się z tej strony przez pewien przynajmniej czas wstrząśnień lub mylnych niespodzianek, można z jakim takim spokojem uwagę zwrócić na sprawy ekonomiczne. Pomiędzy niemi główne zajmują miejsce i najsilniej na tranzakcye oddziaływają tegoroczne zbiory; pod tym względem nadzieje są rzeczywiście najlepsze i rachuby na tej podstawie oparte dobrze uzasadnione. Skutkiem utrudnionych komunikacyj z Rosyą i Księstwami Naddunajskiemi, nasze zboża będą miały pewny i korzystny odbyt na Zachodzie, a węgierskie mianowicie produkta mogą, jak wiadomo, prędko być spieniężone, skoro żniwa zawsze tam bywają wczesne.

Otóż na tej okoliczności opierają się dalsze projekta, które na tendencyę targu korzystnie oddziaływają. Dzięki dobrym urodzajom za Litawą, nasze fabryki mogą liczyć na lepszy odbyt, a jednocześnie finansowa sytuacya Węgier przedstawia się w korzystniejszem świetle, i zdaje się, że nareszcie nadeszła dawno przez rząd tamtejszy i przez syndykat Rothschildów oczekiwana chwila wystąpienia z emisyą dawnej i nowo utworzyć się mającej renty. A chodzi tu nie o małą sumę. Jedną połowę uchwalonych w grudniu 1875 ośmdziesięciu milionów renty w złocie, syndykat nabył po cenie 81 za sto, a na drugą połowę dał już ministrowi finansów tak znaczne forszusy, że ją prawie spłacił; a ponieważ z pierwszej połowy dotychczas nic nie umieścił, więc chodzi teraz najprzód o emisyę publiczną całych ośmdziesięciu milionów złr. nominalnego kapitału. Na pokrycie deficytów z 1876 i 1877 r. potrzeba 25 milionów złr., które również drogą emisyi renty w złocie będą zapewne zebrane. Oprócz tego trzeba zebrać gotową sumę 76½ milionów złr. w złocie na wykupno bonów skarbowych, które w 1878 r. mają być spłacone; do przeprowadzenia tej operacyi sejm węgierski dał, jak wiadomo, upoważnienie ministrowi finansów, który z syndykatem Rothschildów warunki zapewne już ułożył. Dla zebrania tej sumy wypadnie z pewnością emitować 100 milionów nominalnych, a dla tamtych 25 milionów, tyleż złr. w złocie. Trzeba więc liczyć 80, 25 i 100 milionów, czyli razem 205 milionów złr. w złocie (nominalnego kapitału), z któremi syndykat Rothschildów odezwie się w imieniu skarbu węgierskiego do targów europejskich. Brak kapitałów gotowych do lokacyi nie stanie temu na przeszkodzie, ale każdy pyta o bezpieczeństwo, a zresztą 500 milionów franków nie jest jak na obecne czasy wcale bagatelą, i łatwo pojąć, że dla zapewnienia sobie potrzebnej ilości nabywców, syndykat musi zawczasu robić nie małe starania, i użyć różnych środków, do których należy wywołanie i podtrzymanie dobrej w ogóle tendencyi na giełdach i targach pieniężnych. Nic więc dziwnego, że obok nadziei dobrych zbiorów, działa teraz ręka owego syndykatu, z czego wreszcie nikt nie robi żadnej tajemnicy.

Widoki znacznego wywozu zboża, oraz wykazy świadczące, że w porównaniu do odpowiedniego peryodu roku zeszłego, dochody kolei żelaznych powiększyły się o 3,730,000 złr. w ciągu czterech pierwszych miesięcy r. b., i że pomimo przyrostu sieci ogólnej o 560 kilometrów, przeciętny dochód kilometryczny dosięgnął w kwietniu 826 złr., kiedy w tymże miesiącu r. z. wynosił tylko 797 złr., ożywiły nareszcie długo zaniedbany i nawiedzony różnemi katastrofami targ papierów kolei żelaznych. Popszenie się tendencyi i kursów nie było wcale spospowodowane prawdopodobnem uchwaleniem programu rządowego, który ma tylko tę jedną dobrą stronę, że rozwiązuje drażliwą kwestyę deficytów eksploatacyjnych, w sposób słuszny, lecz z którego mała tylko liczba kolei żelaznych skorzysta. Udzielenie zaś rządowi ogólnego pełnomocnictwa do sekwestrowania lub nabywania tej lub owej kolei stosownie do wyboru jego organów, nie może wzmocnić kredytu naszych kolei żelaznych, i stając się źródłem rozmaitych wieści o zamiarach wykonawczej władzy, wyjdzie na korzyść pożałowania godnych spekulacyj.

Oświęcim 13 czerwca.

Spęd wołów 1560, targ słaby, ceny niższe od zeszłotygodniowych na wołach średniej dobroci 30 złr. na parze, z kupców zagranicznych przybyło tylko dwóch, w skutek czego i ceny kolorowych wołów spadły znacznie. Płacono za woły białe od 52 do 56 złr., a za kolorowe tylko wyborowe 62 złr. za 100 kilo, średnich niechciano wcale kupować. 600 sztuk pozostaje niesprzedanych.

W południe naszła gwałtowna burza gradowa, która rozpędziła wszystkie woły, jeden człowiek zabity, a stu kupców ojców rodzin, dla braku godziwego schronienia na placu, wystawionych było na niebezpieczeństwo życia, i utratę posiadanych pieniędzy.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla hand. i przem.

Księgosusz.

Otrzymujemy wiadomość pewną, że w Królestwie Polskiem wybuchł na nowo księgosusz w Piotrkowie, gdzie władze tamtejsze zarządziły dobicie 8 sztuk bydła, w celu zapobieżenia dalszemu szerzeniu się zarazy. Księgosusz pojawiał się za każdym razem i w zachodnich prowincyach państwa rosyjskiego i udzielał się stamtąd zwykle innym krajom z Rosyą graniczącym, ilekroć ta prowadziła wojny. Dla tego i obecnie należy się bardziej obawiać wniesienia księgosuszu do nas, niż w czasach pokoju. Wprawdzie wprowadzenie bydła z Królestwa Polskiego jest wzdłuż całej granicy galicyjskiej począwszy od Brodów aż do Szczakowy zabroniono jak zwykle, z powodu, że na tej przestrzeni nie ma żadnego zakładu kontumacyjnego, chociażby stosunki handlowe okolic Krakowa z Królestwem Polskiem wymagały utworzenia takiego zakładu gdzieś blisko Krakowa; lecz zachodzi w takich czasach jak obecne, większa obawa przemycania bydła do naszego kraju, a w zapobieganiu temu rodzajowi przemysłu, powinni wszyscy obywatele kraju, osobliwie mieszkający blisko granicy dopomagać czynnie władzom krajowym, które z swej strony podwoją zapewne swoją gorliwość pod tym względem.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc maj 1877 r.

Pozostałość z dnia 30go kwiet. 1877 r. wynosi . . . . zł. 295,170 c. 13—
Wpłynęło w miesiącu maju 1877 roku. . . . . zł. 26,140 c. 96—
Razem złr. 321,311 c. 09
Wypłacono na 203 książeczek, z których 17 umorzono, łączną kwotę . . . . złr. 39,171 c. 48
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 37 cent. 55
Pozostałość z dniem 31go maja 1877 roku wynosi . . . . złr. 282,139 c. 61

Kasa wkładkowa

w filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc maj 1877 r.

Pozostałość z dnia 30go kwiet. 1877 r. wynosi . . . . zł. 121,316 c. 26½
Wpłynęło w miesiącu maju 1877 roku. . . . . zł. 2,484 c. 57½
Razem zł. 123,800 c. 84—
Wypłacono na 7 książeczek, z których 2 umorzono . . . . . zł. 1,162 c. 49—
Pozostałość z dniem 31go maja 1877 roku wynosi . . . . zł. 122,638 c. 35—

Przyjechali do Krakowa od 12go do 14go czerw.

HOTEL SASKI: K. Szymański z Kazimierzy Wielkiej, A. Friedrychs z Podczdamu, J. Zabierzewski z Galicyi, Z. Włyński z Krakowa, X. F. Majewski z Głęboszowa, J. Ernst Kupiec z Wiednia, K. J. Amando Mügge z Hamburga, P. Aubertin z Francyi, Michał Naimski z Spytkowic, W. Fibich z Galicyi, Jadwiga Straszewska z Lipinek, J. Straszewski z Lipinek, hr. Skórzewski z Rogowa, E. Hawlena z Kijowa J. hr. Dębicki z Nieznanowic, W. Schmidt z Krzywaczki.

(Nadesłane).

Po długiej i ciężkiej chorobie zakończył w d. 10go b. m. życie Aleksander Gąssowski, licząc lat 65. — Zmarły jako młodzieniec ośmnastoletni porwany ogólnym zapałem w 1831 roku ze szkół Seyneńskich pod przewodnictwem profesora tychże szkół Rybińskiego, udawszy się do Warszawy, wstąpił do korpusu jenerała Dwernickiego, jako ułan 4go pułku i należał do pierwszej bitwy pod Stoczkiem w dniu 14go lutego, po której za waleczność ozdobiony został krzyżem *Virtuti Militari*. Następnie brał udział w bitwach pod Nową Wsią, Kurowem, Końską Wolą, Poryckiem, pod Boremlem przez dwa dni i na granicy Austryi przez trzy dni pod wsią Moskalówką. Tam wparty razem z korpusem d. 27go kwietnia do Austryi, nie pozostał z innemi, lecz powodowany chęcią dalszej służby dla ojczyzny, dnia 8go czerwca potrafił przedrzeć się przez granicę dobrze strzeżoną i z największem niebezpieczeństwem dostał się w d. 26go czerwca do Warszawy i zaraz wszedł do korpusu naczelnego wodza Rybińskiego, z którym dzieląc losy, w dniu 5go października wszedł do Prus jako oficer IIgo pułku Krakusów i odtąd stał się członkiem całej rodziny emigrantów Polskich, jak gałązka wielkiego drzewa rzucona pod inne niebo i bez żadnej pomocnej ręki, do tego prześladowana; znajdując się jednak w tem położeniu, w pracy szukał środków utrzymania i kształcenia się, niezboczywszy nigdy z drogi honoru. W kilka lat wstąpił w związki małżeńskie, lecz nie długo cieszył się domowem szczęściem, bo tylko kilkanaście miesięcy; został wdowcem i ojcem synka, którego był sam niańką wprawiając w podziwienie patrzących na te troskliwe jego starania.

Po szesnastu latach wszedł w powtórny związek małżeński z wdową po N. N., który go postawił wraz z połączoną swoją rodzinną fortuną w położeniu, że mógł być pomocnym społeczeństwu a mianowicie biednym swym współwygnańcom. Jak dopełniał tego świętego obowiązku, poświadczyć może cała emigracya polska, każdy bowiem potrzebujący znalazł u niego serce.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 12 czerwca. *Nord. allg. Ztg* oświadcza wbrew doniesieniom dzienników o uzbrojeniu drugiej niemieckiej ewolucyjnej eskadry, że nie myślano wcale ani o wysłaniu sześciu do siedmiu okrętów wojennych na stacye morskie w Indyach, ani o uzbrojeniu drugiej ewolucyjnej eskadry, równie jak nie istnieje żadne specyalne rozporządzenie tyczące się nieurlopowania żołnierzy ze służby morskiej.

Paryż 12 czerwca. W. książe Aleksy odjechał wczoraj. Cialdini, który był w kąpielach Royat, powraca tu w piątek. Francuski poseł przy stolicy apostolskiej br. Baude powróci tu niebawem z Rzymu. Doniesienia dzienników o powodach jego podróży do Francyi są zupełnie mylne.

Paryż 12 czerwca. Gambetta w mowie swej na uczcie w Abbeville powiedział: ten, którýby zamierzał dokonać zamach stanu ściągnąłby na siebie straszną odpowiedzialność i karę.

Rzym 12 czerwca. Izba rozbiera projekt ustawy tyczącej się zmian podatku od ruchomych majątków. Komisya za porozumieniem z ministerstwem wnosi postanowienia przejściowe, na mocy których podlegający temu podatkowi i na tej podstawie znajdujący się na liście administracyjnych i politycznych wyborców i nadal prawo wyborcze zachowają bez względu na zmniejszenie podatku, które nastąpiłoby w skutek pomienionego projektu ustawy.

Odessa 13 czerwca (*urzędowa*). Wysłane wczoraj parowce „Konstantyn“ i „Włodzimierz“ z łodziami torpedowemi, wróciły wczoraj do Odessy, brakuje jednak jednej łodzi. Parowiec „Argonaut“ wysłany w celu jej wyszukania. Parowiec „Konstantyn“ zbliżył się na 5 mil do Suliny i spostrzegł w nocy trzy monitory tureckie, przeciw którym wysłał łodzie torpedowe; jedna z nich natychmiast zaatakowała monitora, lecz rezultat wybuchu torpeda niewiadomy, zdaje się, iż natrafił na zasłonę. Znać na łodzi ślady silnego ognia tureckiego kartaczowego i karabinowego. Rosyanie nie ponieśli strat żadnych.

Konstantynopol 13go czerwca. Potwierdza się, że bitwa Sulejmana baszy z Czarnogórcami trwa jeszcze ciągle. Turcy nie przeszli jeszcze wąwozu Duga. — Izba zamkniętą zostanie w przyszłym tygodniu po uchwaleniu budżetu. Porta odrzuciła żądanie Kreteńczyków, a wezwała ich, aby celem wyjaśnień przysłali do Konstantynopola 10 deputowanych, 5 chrześcian i 5 muzułmanów.

Text mowy Ojca św. do pielgrzymów polskich, jaki podaliśmy podług sprawozdania dwóch naszych korespondentów obecnych na audyencyi, zgadza się całkowicie z relacyą *Osservatore romano*, *l'Universa* i *Kuryera poznańskiego*. Zachodzą zaledwie drobne odcienia w niektórych wyrazach, jak np. kiedy Ojciec św. błogosławi Koronie polskiej, inne dzienniki podają „Królestwu Polskiemu „(*il regno di Polonia*). Według świadectwa powracających pielgrzymów żaden ustęp mowy nie został w naszem sprawozdaniu opuszczony ani myśl zmieniona. Spodziewamy się niebawem módz podać tekst mowy według urzędowego stenogramu, który wszelką pod tym względem usunie wątpliwość. Tymczasem jednak musimy stanowczo zaprzeczyć apokryfowi, jaki podaje korespondent *Gazety Narodowej*. Jest to fantastyczne fałszerstwo *ad usum* tego stronnictwa, któremu przestrogi Ojca św. nie są na rękę, które odtrąca środki roztropności, jakie on nam wskazał, a natomiast wkłada w usta Piusa IX lwowsko-tromtadratyczne frazesy.

Oporem idą prace komisyj ugodowych w obu parlamentach, zarówno jak w układach deputacyj regnikularnych. Już i Węgrzy tracą nadzieję możności przeprowadzenia ugody w ciągu lata, dla tego zamknięcie sejmu węgierskiego w ciągu bieżącego miesiąca nie ulega wątpliwości według ostatnich doniesień; ma on się znów zebrać w sierpniu w tej nadziei, że tym czasem kwestya ugodowa dojrzeje może skutkiem wypadków zewnętrznych. W takim razie nie byłoby powodu przedłużenia sesyi Rady państwa. Rada państwa znachodzi się w trudnem położeniu, przeciw niej obracają się różne czynniki: z jednej strony Węgrzy używają swego wpływu, aby dyskredytując parlamentaryzm przedlitawski tem pewniej odnieść nad nim zwycięstwo; skąd inąd znów kierunki wbrew całemu systemowi dualistyzmu wiernokonstytucyjnemu przeciwne korzystają ze sporu ugodowego, aby wywołać zmianę nietylko w polityce wewnętrznej, ale także w kierunku polityki ogólnej. Ministeryum przedlitawskie zajęło tak chwiejne stanowisko, a polityka klubowa Rady państwa tak mało przedstawia organicznej siły, że niedaleką może być chwila, w której w pewnych sferach objawi się stanowczo zdanie, że na tej drodze dalej iść nie można.

Związek kwestyi ugodowej z ogólną sytuacyą polityczną może zbliżać tę chwilę, ale zarazem ten zwrot, który w stosunkach wewnętrznych mógłby być korzystnym ze względu na tę komplikacyę polityki zagranicznej z wewnętrzną, przedstawiałby obecnie niebezpieczeństwa zmiany całego stanowiska monarchii.

Przybył do Wiednia jen. Rodicz. Stanowisko namiestnika Dalmacyi jest dziś tak wybitnem, że podróż jego stanie się znów zapewne źródłem licznych kombinacyj i przypuszczeń.

Porozumienie misterstwa z prawicą legitymistyczną ma znaczenie zwycięstwa idei konserwatywnej nad duchem stronnictwa. Legitymiści odstąpili od żądania pierwotnie stawianego, aby w skład gabinetu wszedł jeden z kandydatów tego stronnictwa. Inne warunki dotyczące rękojmi, że rząd nie da przewagi bonapartystom, zostały przyjęte przez Marszałka Prezydenta. W kwestyach religijnych miało także przyjść do porozumienia, mianowicie w tym duchu, aby rząd wstrzymał wszystkie środki przez poprzedni gabinet przeciw duchowieństwu i katolikom przygotowane, a natomiast, aby zarówno rząd jak stronnictwo wstrzymywało się od objawów mogących niepokoić Włochy lub wzbudzać podejrzenia Niemiec. Monarchiczna prawica na podstawie tych zasad miała się zobowiązać do popierania rządu w polityce wewnętrznego ładu, oraz głosować w senacie za rozwiązaniem zgromadzenia narodowego.

Presse odebrała depeszę z Londynu z 13go b. m., która donosi, że lord Stanley interpelować będzie w piątek w Izbie parów ministeryum o sprawy polskie.

Nota poufna, którą ks. Gorczaków miał przez hr. Szuwałowa przesłać hr. Derby, jest jedynym obecnie przedmiotem zajęcia dyplomatycznego świata. Treść jej dotąd nieznana, a zatem słusznie *Fremdenblatt* zauważył dzisiaj, że wszystkie podawane o niej wersye są dowolne. Korespondent z Petersburga do *Polit. Corr.* idzie nierównie dalej, bo twierdzi, że nie istnieje żadna nowa nota poufna gabinetu petersburgskiego do londyńskiego, że pierwszy po słynnej, a szorstkiej nocie hr. Derby, przerwał wszelką dyplomatyczną z Londynem korespondencyę, gdyż ton owej noty wydał mu się dyplomatycznie niewłaściwy *inusité*. Ks. Gorczakow polecił tylko hr. Szuwałowowi, w skutek oznaczenia przez lorda Derby sfery interesów angielskich na wschodzie, uspakajające złożyć mu oświadczenia co do kanału Sueskiego i Egiptu, które leżą po za zakresem działalności rosyjskiej wojskowej. O Stambule i jego zajęciu na samym początku kampanii w Europie, gdyż jest to dopiero jej początek, mowy być nie mogło i nie było. Mowy zaś o pokoju nie może być, przed walną bitwą, która pozwoli Rosyanom opanować całą Bulgaryę. Być może, że cesarz Aleksander w dniu przekroczenia Dunaju odezwie się raz jeszcze do Europy i wyświeci przed nią swoją politykę. *Polit. Corr.* umieszczając tę korespondencyę zwraca na nią szczególną uwagę.

Tymczasem nadzieje zlokalizowania wojny opierają się wciąż na owej nocie, której istnienie zaprzecza powyższa korespondencya. Stosunki jednak między Londynem a Petersburgiem mniej muszą być naprężone, skoro ks. Edimburgska jedzie do Carskiego Sioła, dokąd jakeśmy dawniej donosili, królowa Wiktorya zabroniła jej była udać się na początku wiosny.

Nowa burza zdaje się gromadzić nad Turcyą ze strony Grecyi. Zapowiadany i odwoływany przyjazd ks. Serbskiego i to w towarzystwie ministrów do Płojeszty, przyszedł ostatecznie do skutku. Cesarz Aleksander w odpowiedzi na zapytanie z Belgradu, zezwolił na te odwiedziny. Jednocześnie oczywiście rozesłano po Europie i posłano do Stambułu, jaknajbardziej uspakajające tłomaczenie podróży ks. Serbskiego w celu złożenia hołdu cesarzowi Rosyjskiemu. Uspakajające zapewnienia a groźne czyny, zdają się być hasłem na całej linii działalności rosyjskiej. Tymczasem w Austryi znów mowa o okupacyi, a na pozór groźny artykuł *Pester Lloyda* wczoraj telegrafowany, nie jest czem innem, jak tylko zapowiedzią ewentualnej okupacyi prowincyj tureckich, na którą znów zwraca naszą uwagę nasz wiedeński korespondent.

Odwiedziny wzajemne między cesarzem Aleksandrem a ks. Karolem w Płojeszti i Bukareszcie są wciąż na porządku dziennym. Cesarz wraz z księciem mają niebawem w góry zrobić wycieczkę. Koło głównej kwatery i obozów rosyjskich przedsięwzięto środki ostrożności przeciw szpiegom, których znaczna ilość się kręci. W tych dniach rozstrzelono w Płojeszti jedno takie indywiduum, niejakiego Krauta.

Między rządem rumuńskim a główną kwaterą rosyjską toczą się wciąż układy o kooperacyę wojsk rumuńskich. Ks. Gorczakow ma być jej przeciwnym a W. ks. Mikołaj wcale nie lekceważy jej sobie.

W Berlinie mniemają, że ks. Gorczakow uda się na sześć tygodni, jak zwykle, do Szwajcaryi i że jadąc tam w Kissingen, lub gdzieindziej spotka się z ks. Bismarkiem. Nie wiemy na czem oparte jest to mniemanie, gdyż zaprzeczono z Petersburga wiadomości o urlopie kanclerza.

Wczoraj podana przez *N. fr. Presse* wiadomość o usiłowaniu Rosyan przekroczenia pod Silistryą Dunaju, nie sprawdziła się dotąd. Już po raz trzeci zdaje się Turkom, że Rosyanie usiłowali przejść Dunaj.

Polit. Corr. zaprzecza dziś na czele swojego numeru wszystkim wiadomym wieściom, rozpuszczonym o przekroczeniu instrukcyi przez hr. Beusta posła austryackiego w Londynie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 14 czerwca. Trybunał do spraw kościelnych zasądził złożenie z urzędu biskupa z Limburgu Bluma. — *Provinzial Correspondenz* twierdzi, że pokojowe usposobienie mocarstw europejskich zostało stwierdzonem nowemi zapewnieniami, które Rosya złożyła świeżo Anglii i które jeszcze bardziej stanowczo usuwają obawę naruszenia angielskich interesów przez Rosyę.

Darmstadt 13 czerwca. W. książę heski Ludwik III zakończył łagodnie o godzinie 10½ życie. (Urodził się w r. 1806, wstąpił w r. 1848 na tron, ożeniony był z księżniczką Matyldą córką Ludwika I króla Bawarskiego i był bratem Cesarzowej rosyjskiej.

Paryż 14 czerwca. Wszystkie odcienia lewicy postanowiły odmówić uchwalenia budżetu. Nieprawdą są twierdzenia *Gazety Kolońskiej*, jakoby obcy dyplomaci naznaczyli wyraźnie oziębienie i jakoby brakowało kilku ambasadorów na ostatniem przyjęciu u marszałka-prezydenta. Wszyscy posłowie obecni w Paryżu znajdowali się na tem przyjęciu, a stosunki reprezentantów obcych z rządem są równie serdeczne, jak były poprzednio.

Petersburg 14 czerwca. Z Mazra w Azyi mniejszej donoszą 13 b. m., że Turcy usiłują pod Karsem tworzyć przeciw-przykopy i robią wycieczki, co baterye rosyjskie skutecznie udaremniają. Wczorajsza wycieczka została odpartą z wielkiemi stratami ze strony Turków. Rosyan było siedmiu lekko rannych. *Goniec urzędowy* ogłasza regulamin dla rezerwy konnej.

Kursa. Wiedeń 14 czerwca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 60·60 — Renta srebrna 66·25. — Losy z r. 1860 111·75. Akcye Banku Narod. 779·— Akcye kredytowe 141·20 — Londyn 126·15 — Srebro 111·90 — Napoleony 10·10— Lombardy 77·50 — Losy z r. 1864 130·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 210·50—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 100·— — Akcye kolei węg. północ.wschod. 97·25 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 69·— — Obligacye indemn. galicyjskie 85·— — Losy premiowe węgierskie 72·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 87·20 — Akcye kolei półn. zach. austr. 114·50. — Listy zastaw. hipoteczn. 86·10 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·95— — Ruble 135·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 14 Czerwca

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 34¼	35½
Rubel srebrny okrągłowy	1 68	1 80
Mark niemiecki	0 61	0 62½
Dukat holenderski wagowy	5 92	6 12
Dukat austryacki	5 92	6 13
Napoleondor	9 97	10 20
Półimperyał	10 10	10 45
20-markówka niem.	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 ...)	10 —	12 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	10 —	110 —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	92
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	75 75	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem	83 25	84 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 75	87 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	86 50	88 75
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	95 —	97 50
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	92 —	94 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 —	83 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	209 50	213 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	98 50	102 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa	17 50	20 50
Wiedeń 13 Czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 85	61 —
5„ „ „ „ srebr.	66 30	66 50
5„ Oblig. ind. ukł. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie	102 25	103 50
„ „ „ węgierskie	73 25	74 —
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 50
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 75	96 95
4„ galicyjskie	76 75	77 25
5„ „	83 —	84 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	83 —	84 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7„ „ „ „ „ 20	96 —	96 50
6„ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 38 latach	87 50	88 —
5„ Domen. państ. 120 złr.	139 —	140 —
6„ Banku gal. hipot.	86 10	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	310 —	313 —
„ „ „ 1854	108 —	108 50
„ „ „ 1860	111 50	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 75	120 25
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	131 50
„ prem. pożyczki węg.	72 —	72 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	162 50	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	96 —
„ księcia Salm	39 25	39 75
„ „ Palffy	28 —	28 50
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	26 50	27 —
„ miasta Budy	30 50	31 —
„ Windischgraetz	25 —	25 50
„ hr. Waldstein	23 25	23 75
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400-frank.	12 25	12 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	780 —	782 —
Zakładu kredytowego	142 30	142 50
Żeglugi parow. na Dunaju	328 —	330
Kolei północ. Ferdynanda	1878	1882
„ rządowej fr. a.	227 25	227 75
„ zachod. c. Elżbiety	143 75	144 50
„ Południowej	77 50	78 —
„ Galicyjskiej	211 —	211 50
„ Czerniowieckiej	100 —	100 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	97 25	97 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	108 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	101 50	102 50
„ Koszycko-Bogumił.	87 25	87 75
„ Siedmiogrodzkiej	83 50	84 —
„ Cisańskiej	177 —	178 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	114 50	115 50
„ Franciszka Józefa	122 75	123 50
Banku anglo-austryackiego	69 25	69 75
Zakładu kredytowego węg.	133 25	133 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	77 50	78 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej		— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 —	66 50
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisya z r. 1867	144 —	146 —
„ południowej 500 fr.	113 —	113 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 50	101 75
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	102 50	103 —
Emisya II.	99 50	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	75 25
Emissya z r. 1867	72 —	72 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 25	58 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	75 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 98	6 —
„ dukat na wagę	5 98	6 —

	płacą	żądają
Napoleondory	10 07	10 08
Suweryny angielskie	12 55	12 60
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 75	111 90
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 75	61 85
Rubel pap.	$1\ 35^{75}$	$1\ 36^{25}$
Lwów 12 czerw.		
Dukat holenderski	5 85	5 98
„ cesarski	5 92	6 06
Półimperyał rosyjski	10 12	10 40
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 80
„ papierowy	1 34	1 36
Marki 100	61 25	62 25
Listy zast. T. kr. gal. 5%	82 75	83 75
„ „ „ „ 4„	76 25	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 —	87 —
Obligi indem. bez kupon.	84 60	86 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	211 75	214 50
„ „ Lwow.-Czern.	98 50	102 —
„ banku hipot. gal.	225 —	229 —
Warszawa 12 czerw.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	98 —	— —
„ „ 2ej seryi	98 —	— —
kupon	188[illegible]	— —
„ nowe	93 10	93 40
kupon	236½	— —
„ likwidacyjne	82 15	82 45
kupon	12½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	202 —	— —
„ „ „ 1866 „	196 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . . 10.30 rane 9.30 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie
wyszła świeżo:

Pamiątka z Częstochowy.

Album gustownie oprawne w płótno angielskie ze złoceniami, zawierające wszystkie najważniejsze pamiątki z Jasnéj Góry, a więc: obraz Najśw. Maryi Panny Częstochowskiéj, daléj cudowny obraz Najśw. Maryi Panny Kodeńskiéj, obecnie do Częstochowy przeniesiony, pamiątki polskie ze skarbca, pomnik Kordeckiego i t. d. wszystko w pięknem wykonaniu światłodrukowem. Cena egz. 1 złr. 50 c.

Nadsyłający z prowincyi tę kwotę wprost do księgarni katolickiéj Dra Władysława Miłkowkiego w Krakowie, otrzymają album odwrotną pocztą, franko. (1303-2)

Agronom

w młodym wieku, żonaty, z dziewięcioletnią praktyką w większych gospodarstwach, z chlubnemi świadectwami — **życzy sobie przyjąć posadę.** — Listy pod adr. *R. P.* w Krakowie przy ulicy Lubicz pod Nr. 6. (1502-1-2)

Agronom mający dużo doświadczenia, bystry pogląd w gospodarstwie i najlepsze rekomendacye, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. W.** poste restante **Tarnów.** (1498-1-3)

Urząd pocztowy w Lubniu koło Myślenic, **poszukuje ekspedytora** lub **ekspedytorki.** Porozumienie listownie. (1500-1-3)

Sieraków.

Każdego, ktoby z dzisiejszym właścicielem dóbr Sierakowa zamierzał wchodzić w umowę o kupno drzewa z lasu, ostrzegam niniejszem w jego własnym interesie, iż las Sierakowski na mocy reskryptu c. k. Starostwa w Wieliczce z dnia 10 maja 1877 r. L. 5240 został zamknięty. (1501)

J. Bieniek.

Półkryty powóz ma do sprzedania *W. H. Deutscher* w Bielsku. Na żądanie przesyła rysunek i cenę. (1499-1-3)

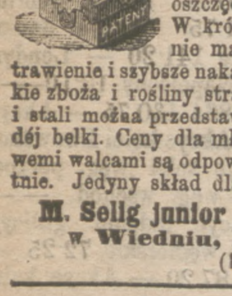
Dla każdej rodziny jest niezbędną

Węgierska kawa pożywcza i zdrowia.

Uznana jako najlepszy środek dla słabowitych osób, przychodzących do zdrowia po dłuższéj chorobie, tak u dorosłych, jak szczególniéj u dzieci w **zołzowych wysypkach, biegunce, bladaczce i osłabieniu nerwów,** następnie jako **środek leczniczy żołądka w nieżycie żołądka, kwasie w żołądku,** jako **środek zapobiegawczy** we wszelkich chorobach szyi, tak w **dławcu** jak **błonicy,** szczególniéj polecenia godny jako najlepszy środek pożywczy.

Cena 1 paczki 90 cent., małéj 50 cent.

Prawdziwa do nabycia u fabrykanta samego JÓZEFA FAYKISSA, aptekarza w Temeszwarze, następnie w głównych składach w KRAKOWIE u **A. Siedleckiego,** aptekarza; we LWOWIE u Zygm. Ruckera, apt.; w NOWYM SĄCZU u Kosterkiewicza spadkobierców, kupca. (1438-1-6)



DLA WŁAŚCICIELI KONI.

Szatkownice, szrotowniki i gniotowniki (przywilej Flürscheim)

= tylko 16 złr. =

oszczędność karmy: 20—30 procent. W krótkim czasie zwraca wydatki, nie marnuje karmy, sprawia lepsze trawienie i szybsze nakarmienie. Przydatne na wszelkie zboża i rośliny strączkowe. Walce całe z żelaza i stali można przedstawiać i przyszrutować do każdéj belki. Ceny dla młynów z hartowanemi i stalowemi walcami są odpowiednio wyższe. Cenniki opłatnie. Jedyny skład dla Austryi-Węgier utrzymują

M. Selig junior & Comp. Nachfolger
w Wiedniu, I., Elisabethstrasse 15.
(1352-1-)

Herbaty karawanowéj dobrze aromatycznéj nadszedł świeży transport do składu win i owoców włoskich.
(1452-2) **M. Zamościk** ulica Floryańska

Niniejszem podaję Szanownéj Publiczności, iż przyjmuję wszelkie **roboty blacharskie,** tudzież zamówienia na roboty co do **pokrywania dachów** łupkowym kamieniem, tekturą ogniotrwałą i filcem — nienaruszając wskutek tych robót gontów; pokrycia powyższemi materyałami uskutecznione być mogą nawet na starych gontowych dachach. — Utrzymuje na składzie szyfer. — Ceny najumiarkowańsze fabryczne i bardzo przystępne. (785-13-15)

Polecając się łaskawym względom
zostaję z szacunkiem

W. Rabinowicz,
Kraków, l. 107 Dz. VIII ul. Starowiślna.

Majętność w Pisarzowy

w pobliżu głównego gościńca Sandecko-Bocheńskiego, w powiecie Limanowskim, w odległości 1 1/4 mili od Dunajca, w któréj skład włącza się obszar 190 morgów wybornie zachowanego lasu jodłowego i bukowego, 50 morgów pola, 4 morgi ogrodu owocowego, obszerne zabudowania gospodarskie i mieszkalne, i tracz, propinacya przynosząca rocznie 400 złr., z inwentarzem żywym i martwym, jest z wolnéj ręki całkowicie lub téż w pojedynczych częściach swoich do sprzedania. Bliższéj wiadomości u działa z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa właściciel *Edward Tatzel,* w Pisarzowy, poczta Limanowa.
(1457-3-6)

Pensyonat.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 r. szkolnego otwieram u siebie pensyonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazyalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycyę z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. Bliższa wiadomość we Lwowie ul. Łyczakowska L. 32 I piętro. (1258-4-5) *Dr. Z. Rościszewski.*

Ogłoszenie.

17. (1393-3-3)

Wydział Stowarzyszenia Nauczycielek podaje do publiczn éj wiadomości, że P. Marcelina Holska na walnem zgromadzeniu, które się odbyło dnia 6go maja b. r., nie została wybraną na rok bież. do Wydziału.

Z tego też powodu Wydział poruczył czynności sekretarki Pani Franciszce Rylskiéj; zaś kierownictwo biura umieszczeń guwernantek i bon P. Stefanii Strażyńskiéj.

Uprasza się więc Szanowną Publiczność i wszystkich członków Stowarzyszenia tak honorowych jak i rzeczywistych, aby w interesach Stowarzyszenia raczyli się zgłaszać wprost do Przewodniczącéj, zaś w sprawach biura umieszczeń do p. Strażyńskiéj.

Przewodnicząca W. Antonina Zubrzycka mieszka pod L. 184 ulica Głębia niższa. P. Strażyńska pod L. 93 ulica Grodzka obecnie, zaś od 1 lipca ul. Gołębia L. 182.

W Krakowie d. 24 maja 1877 r.

Przewodnicząca: *Antonina Zubrzycka.*
Sekretarka: *Fran. Rylska.*

Ogłoszenie.

L. 160. (1404-3-3)

Na mocy aktu fundacyjnego i statutów ś. p. Stanisława hr. Skarbka z r. 1843, tudzież zatwierdzonego przez wys. Rząd statutu organizacyjnego z dnia 17 marca 1875 r. **znajdzie 50 dzieci w sierpniu r. b. umieszczenie w Zakładzie sierót i ubogich w Drohowyżu,** w powiecie Żydaczowskim.

Zakład przyjmować będzie dzieci obojej płci, religii chrześciańskiej, bez względu na miejsce ich urodzenia i stan, jeśli tylko pochodzą z rodziców w Galicyi stale zamieszkałych. Pierwszeństwo mają ślubne lub nie ślubne dzieci bez ojca i matki, nie mające wcale żadnego majątku dostatecznego na swoje utrzymanie, ani krewnych, którzyby z prawa do utrzymania ich byli obowiązani i ten obowiązek spełnić mogli. Tylko w razie, gdyby nie było dostatecznej liczby sierót, przyjmowane będą dzieci, mające wprawdzie rodziców, ale tak ubogich, iż nie są w stanie dzieci swych utrzymać. Chłopcy, którzy mogą być do Zakładu przyjęci, winni mieć najmniej siedm zaczętych a najwięcej dziesięć lat ukończonych, dziewczęta zaś najmniej sześć zaczętych a najwięcej ośm lat ukończonych.

Zwierzchność gminna, opiekun, a względnie rodzice lub osoba prywatna pragnąca w Zakładzie umieścić dziecię, ma imieniem tegoż wnieść prośbę do podpisanej dyrekcyi w Drohowyżu, poczta **Mikołajów,** załączając następujące dokumenta:

a) świadectwo ubóstwa, wydane przez zwierzchność gminną i miejscowego plebana,
b) metrykę chrztu,
c) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza,
d) świadectwo szkolne, jeśli dziecko w szkole publicznej nauki pobierało.

Zaopatrzone powyższemi dokumentami prośby wnosić należy najpóźniej **do 1 lipca r. b.** Podania wniesione później będą mogły być dopiero w następnych terminach przyjmowania sierót uwzględnione.

Wnoszący prośby zostaną w należytym czasie o przyjęciu sierót uwiadomieni i do odstawienia tychże do Zakładu zawezwani.

W Drohowyżu d. 24 maja 1877 r.

Z Dyrekcyi Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu.

Ogłoszenie konkursu.

L. 16108. (1429-3-3)

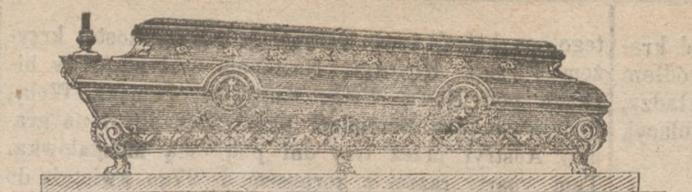
Podaje się do publicznéj wiadomości, iż z początkiem roku szkolnego 1877/8 jest do rozdania w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych 11 galicyjskich miejsc funduszowych.

O warunkach uzyskania tych miejsc można powziąść wiadomość, z urzędowéj Gazety Lwowskiéj, gdzie warunki te równocześnie szczegółowo są podane, jakoteż z ogłoszenia publikowanego za pośrednictwem Dyrekcyj wszystkich średnich szkół w kraju.

Termin wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **30 czerwca b. r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 30 maja 1877 r.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(1431-2-) **FR. EBERT.**

Promesy losów m. Wiednia złr. 2·50 | Promesy na losy kredytowe „ 4·— | i stempel | Ciągnienie już 2 lipca, główn. wygr. **200,000** złr. | Główn. wygr. **200,000** złr.

Obydwa razem tylko złr. 6 i stempel.

W **seryi wyciągnięty los brunszwicki,** którego ciągnienie wygranych odbędzie się 30go czerwca z ogólnemi wygranemi 300,000 marek w złocie, sprzedajemy cały los oryginalny po złr. 130, pół losu za złr. 70, ćwierć złr. 35, dziesiątą część złr. 14, dwudziestą część zł. 7. (1353-1-14)

Nyitrai & Co., Wien, Kärntnerstr. 16, eisernes Haus.

Kauczukowa masa do zapuszczania podłogi

Z istniejących dotychczas **najpiękniejsza i najlepsza** własnego wyrobu *nagrodzona srebrnym medalem,* trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie.

W czterech kolorach: Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jesionowa, Nr. 3. orzech., Nr. 4. machoniowa, z załączeniem sposobu użycia takowéj. Funt wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje 1 zł.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku **Fr. Schubutha i Syna we Lwowie,** w Rynku Nr. 45.

Mają na sprzedaż: w Stanisławowie K. Kopacz; w Zaleszczykach K. Sanocki; w Czerniowcach Ign. Schnirch; w Samborze B. Żuławski; w Tarnopolu A. Morawetza Spadkobiercy; w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Husiatynie P. Górtz; w Wieliczce L. Windakiewicz. (891-7-10)

Mają na sprzedaż: w Wiedniu L. Bresany, Weihburggasse 27; w Pradze J. Preissig, Heinrichsgasse; w Bernie F. Schmiedt; **w Krakowie** K. Okoń, F. Fischer, M. Jawornicki, A. Suski; w Tarnowie F. Leszczyński; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp.; w Przemyślu E. Machalski; w Jarosławiu K. Zabłotny.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (755-8-)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (992-24-)

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnéj wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky",
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (484-33)

Warsztat napraw,
Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Nasiona

Erfurckie świeże
są do nabycia u (676-37-)
Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.

Termometry i noże ogrodnicze.

4 goldene Medaillen. **Liebig's Company's Fleisch-Extract** aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika). 4 Ehren-Diplome.

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

Do nabycia: **w Krakowie u A. Siedleckiego, apt. i Juliusza Grosse.** (194-11-24)

Wina własnego chowu
opactwa Klosterneuburg.
SKŁAD
na beczki, jakoteż na butelki dla Wiednia, dla prowincyi i na wywóz
w WIEDNIU
I. Renngasse Nr. 10.
(im Stiftsgäbeude.)

Adres: **Verschleiss der Klosterneuburger Stiftsweine,** albo krótko: **Herrmann Dittrich Wien I. Renngasse Nr 10.**

Cenniki darmo i opłatnie. [1346-2-4-]

Licytacya

kilkudziesięciu sztuk **bydła** rasy poprawnéj, **koni, sprzętów gospodarskich** i różnych przedmiotów, odbędzie się **18go czerwca** i w dni następne r. b. na folwarku Dąbrowa w państwie Dembowiec, w powiecie Jasielskim. (1488-2-3)

Handel Edw. Skirlińskiego

w Krakowie

ma na składzie wielki wybór **guzików** różnego rodzaju **kapeluszy słomkowych** krajowego wyrobu w różnych kształtach; sprzedaje hurtownie i pojedyńczo **płaszcze drylowe** chroniące od kurzu prawdziwe angielskie męskie i damskie, i poleca takowe po bardzo tanich i stałych cenach. (1465-3-6-)

FABRYKA i SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
Aleksandra Krywulta
przeniesioną została z domu JW. hr. H. Wodzickiego na ulicę Floryańską za Hotel Drezdeński L. 322 do domu własnego. (1442 5-12)

Koń gniady

w sześciu latach, miary 15éj, łagodny do zaprzęgu, w cenie 300 złr. w. a. **jest do sprzedania** u właściciela *Jabłońskiego* przy ulicy Karmelickiéj Nr. 66 i 67.
[1480-2-3]

Wieś do sprzedania

położona niedaleko od kolei żelaznéj i granicy szląskiéj, obejmująca 388 morgów przestrzeni, z prawem propinacyi, z murowanemi budynkami gospodarskiemi i domem mieszkalnym.

Ktoby sobie życzył **większego majątku,** może drugą przyległą wieś od tego samego właściciela nabyć w tych samych prawie warunkach.

Bliższéj informacyi udzieli Wny **adw. Dr Antoni Retinger w Krakowie** przy ulicy Franciszkańskiéj L. 149. (1482-2-3)

HANDEL
W. Kotajnego
róg ulicy Brackiéj
(*pałac JO. Ks Jabłonowskiego*)

utrzymuje na składzie po najumiarkowańszych cenach **księgi handlowe i notesy** Rellingera, **papier rysunkowy** Watmanna, **bloki do rysunków, papier** i wszelkie **materyały piśmienne,** najlepszą **masę woskową** do podłogi, **herbatę chińską** w najlepszych gatunkach, **wódki** gdańskie, **araki i likiery, wina** francuskie, prawdziwą **wodę kolońską, mydła** francuskie i stuttgartskie, **perfumy i olejki, eau de Laboraque** do czyszczenia plam, **Jetoline** do znaczenia bielizny, prawdziwe **stambułki, cygarniczki** w różnych gatunkach, **bibułki** francuskie i **tutki** do papierosów.

Wszystkie towary galanteryjne sprzedaje niżéj cen fabrycznych.

Tenże handel załatwia wszelkie **interesa komisowe, wizy paszportów i dokumentów** w jaknajkrótszym czasie. (1231-5-6)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH
we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego; w Warszawie w składzie materyałów apt. p. Mrozowskiego. (73 31-)



Choroby włosów wszelkiego rodzaju
jak wypadanie, zmianę barwy i tworzenie łupieżu, wylecza w krótkim czasie bez pomocy lekarskiéj do włosów

olejek tanninowy Dra Morasa
Flaszeczka z opisem 2 złr.

Wzmacnia porost włosów

UWAGA. Zwykle wystarcza jedna flaszeczka.

Do nabycia we LWOWIE u **Zygmunta Ruckera,** apteka „pod srebrnym orłem" w ulicy Krakowskiéj. (1127-7-20)

Trenczyn-Cieplice w Węgrzech.

Codziennie dwurazowa komunikacya pocztowa; stacya telegrafowa.

Oddalone $3\frac{1}{2}$ godz. od stacyi kolejowéj Waagneustadtl (Waagthalbahn.)

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R. przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kości, kile, zołzom. Rozpoczęcie pory 1 maja. — Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele igliwiowe i żelaziste, zakład leczenia zimną wodą, wiele wygodnie urządzonych hoteli i domów prywatnych, dobre restauracye i kawiarnie, codzienne przedstawienia teatralne, dobrze obsadzona orkiestra, kryty chodnik, czytelnia z wielu gazetami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwóch lekarzy kąpielowych i apteka do rozporządzenia Szanownej Publiczności. — Bliższych wyjaśnień udziela najchętniej (974-18-20)

Zarząd kąpielowy.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.